

Ceny prenumeraty:

W Lwowie
 bez doreczenia do domu
 miesięcznie . . . M. 440
 z dostawą . . . M. 500
 Na prowincji
 z przesyłką pocztową M. 500
 Za granicą . . . M. 650
Cena pojedyncza

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz rozp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadci. nekrológ. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokrón. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
 Adres redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
 Reklamistów nadających nie zwraca się

W sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Wydawca: Wydawnictwo „Słowo Polskie”

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Przed Genuą.

Losy gospodarczo-finansowego kongresu, który — według uchwał powziętych w Cannes — miał się odbyć w Genui w pierwszych dniach marca — ciągle jeszcze wiszą w powietrzu. Narazie zapowiada się w międzynarodowych kołach dyplomatycznych, że konferencja zostanie na kilkanaście dni odroczone, nie brak jednak zapowiedzi, że rząd włoski, który zapraszał narody świata na te obrady, porozwija wkrótce listy odpraszające.

Powody tego niezdecydowania leżą w konflikcie pomiędzy ekonomicznym celem „odbudowy Europy”, a kryjącymi się w ich cieniu politycznymi dążeniami Niemiec, które pragną odegrać się po klęsce i Sowie- tów rosyjskich, które chcą uzyskać uznanie swych rządów i wzmacnić się gospodarczo, aby tem pewniej zdążyć do bynajmniej przez Lenina niezamiechanego „idealu” wywołania rewolucji światowej.

Te właśnie zamaskowane cele polityczne sprawiają, że z owych narodów świata, które mają w Genui — jak chce Lloyd George — spotkać się twarzą w twarz, celem wyrównania różnic, wiele i to pierwszo- rzędnych, spogląda na przyszły kongres z niechęcią, a nawet wręcz z obawą.

Gdyby nie ów szkopuł, idea współpracy między- narodowej celem zażegnania wszechświatowego kryzysu ekonomicznego, postawiona jasno, prosto i uczci- wie musiałaby się spotkać z ogólnym poklaskiem. Tak jednak nie stało się, a już sam ten fakt, że Lloyd George apostofując „odbudowę” Europy, był tubą polityków niemieckich Waltera Rathenau’a i Feliksa Deutscha, budzi dość uzasadnione podejrzenie — w myśl starej a zawsze prawdziwej maksymy: Timco Danaos et dona ferentes.

Z mocarstw europejskich poważnie zastrzeżenia wobec Genui ma przede wszystkim Francja, a zwa- szcza jej rząd obecny. Wprawdzie przyjęta przez Brianda i Louchera zasada odbudowy Europy przy czynnym współudziale Niemiec nie może być obojętna także dla Poincarégo, któremu musi zależeć na tem, aby Niemcy spłaciły w całości należne Francji odszkodowanie wojenne, co oczywiście będzie łatwiejsze do wykonania, jeśli otworzą się przed nim nowe źró- dła dochodów. Poincaré jednak, jako patriota i mąż stanu w wielkim stylu uważa gwarancje i korzystne perspektywy polityczne za cele znacznie ważniejsze, niż wszelkie gospodarcze złote runo. Dlatego wobec Genui premier francuski musi się liczyć z faktem, że kongres ten tem się będzie wybitnie różnił od wszyst- kich dotychczasowych konferencji międzynarodowych, iż od czasu wojny po raz pierwszy wezmą w nim udział delegacji niemieckiej i sowieckiej. Chcąc się więc ochronić od wszelkich niemiłych niespodzianek, jakie stąd mogą wypłynąć, Poincaré, jako conditio sine qua non stawia żądanie, ażeby w Genui nie usiłowano wogóle poruszać sprawy jakiegokolwiek naruszenia Traktatu wersalskiego, ani też sprawy ulżenia Niem- com spłaty odszkodowań, tudzież, aby bolszewicy przyjęli bezwarunkowo warunki z 6 stycznia (uznanie długów przedwojennych, zamieszczenie propagandy ko- munistycznej i t. d.). W przeciwnym wypadku Fran- cja zastrzeżę sobie swobodę ruchów.

Również Ameryka nie pali się do konferencji ge- nueńskiej. Harding i Hugues, pragnąc uniknąć losu Wilsona, woleliby się nie mieszać w sprawy starego lađu, a zdejść sobie dokładnie sprawę z tego, że me- lodje handlowo-finansowe nie dadzą się zagrać bez potrącenia o strony polityczne. Owszem, Ameryka, o ileby wzięła udział w obradach geneueńskich, zamierza- ła poruszyć sprawę odszkodowań w związku z dłu- gami międzysojuszniczymi, oraz sprawę ograniczenia zbrojeń lądowych, jako jedynego ze sposobów zapobie- żenia kryzysowi ekonomicznemu. Oba te postulaty miałyby doprowadzić do konfliktu z Francją. Po- nadto uznanie rządu sowieckiego, jako czynnika równo- uprawnionego w polityce międzynarodowej, zanim świat otrzymał jakikolwiek dowody, że bolszewicy będą respektowali traktaty, sprzeciwia się prakty- cernemu a zarazem idealistycznemu poglądowi yanke- sów na świat.

Do emigrantów obrad geneueńskich nie można rów- nież zaliczyć Włochów. Wśród nich jedni tylko so-

Lloyd George zamierza ustąpić.

Berlin. (PAT.) Dzienniki tutejsze powtarzają infor- macje Tempsa z Londynu, że Lloyd George zamierza ustąpić. Krok ten miały mu zalecić wybitne osobisto- ści. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Berlin. (PAT.) „Taegliche Rundschau” donosi za „Manchester Guardian”, że jest rzeczą możliwą, iż Lloyd George zamiast rozwiązać Izbę gmin i rozpisac

nowe wybory, zgłosi swą dymisję. W tym wypadku kierownictwo rządu objąłby Chamberlain albo inny przewodca konserwatywny. Lloyd George wycofałby się następnie z życia politycznego i oczekiwałby utworzenia się nowej koalicji względnie pogodzenia się obu frakcji liberalnych, aby znowu wrócić do życia politycznego.

Konwencja polsko-francuska.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godzinie 6-tej podpisa- ne zostały trzy następujące układy francusko-polskie: 1. mianowicie: układ wzajemnie dotyczący mienia i praw osób prywatnych, 2. konwencja w sprawie eks- ploatacji polskich źródeł naftowych, oraz 3. konwencja handlowa. Ze strony francuskiej dokumenta podpisał pp. Poincaré i Dior, ze strony zaś polskiej poseł Za- moyski i radca Doleżal. Z chwilą podpisania wzmian- kowanych układów wchodzi w życie konwencja poli- tyczna polsko-francuska podpisana w lutym 1921.

Paryż. (PAT.) Konwencja handlowa francusko- polska wejdzie w życie 8 dni po zawiadomieniu rza- du francuskiego o przyjęciu jej przez sejm polski. Głó- wne postanowienia w sprawie taryf celnych są nastę- pujące: co się tyczy towarów francuskich przywożo- nych do Polski z Francji otrzymuje Francja niższą ta- ryf celnych dla artykułów, które głównie je interesu- ją. Niższa ta przedstawia się jak następuje: na ogół import francuski do Polski korzysta z klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego i z największych udo- godnień taryfowych. Te same ulgi przyznaje się fran- cuskiemu importowi towarów, które nie pochodzą bez pośrednio z Francji, jak artykuły kolonialne, a przywo- żonych do Polski za pośrednictwem towarzystw han- dlowych francuskich lub polskich. Pewne artykuły francuskie jak wina, likiery, tkaniny itd. będą korzysta- ły z nich do 50 proc. Co się tyczy importu polskiego do Francji to pewne artykuły polskie w tem ziemio- rody, nafta, oleje itd. będą korzystały z najniższej ta-

ryty celnej. Oprócz tego około 40 artykułów wy- szczególnionych na liście może być wprowadzonych do Francji wedle skali pośredniej, której stawki przed- stawiając się jako pewna procentowa różnica między oboma kolumnami taryfy francuskiej.

Procent ten wahałby się między 25 proc. a 75 proc. Osoby artykuły konwencji przewiduje zaprowadzenie świadectw pochodzenia towarów co ma na celu za- bezpieczenie, aby z ulg powyższych korzystały wy- łącznie towary pochodzące z jednego z obu krajów, a wywożone do drugiego, inne postanowienia regulu- ją sprawę komiwojażerów oraz spółek, którym przy- znaje się upoważnienia i zabezpieczenia na zasadzie wzajemności. Osobno też uregulowano sprawę przewo- zu uchodźców, przy czem Polska obowiązuje się do przyznawania jaknajwiększych ułatwień dla przewozu emigrantów pod flagą francuską. W końcu konwencja postanawia, że towary francuskie składane tymczaso- wo w Polsce, a przeznaczone do transportu przez Pol- skę, lub też do reeksportu, będą wolne od cła. Nie- które przedmioty jak samochody, tkaniny, wina i t., jakkolwiek mają jeszcze zabroniony wstęp do Polski, to jednak sprowadzane być mogą za specjalnym po- zwoleniem poselstwa polskiego w Paryżu, które dla tych przedmiotów udzielać będzie pozwolenia przy- wozu w obrębie przyznanego kontyngentu na warun- kach, o których bliższych informacjach udziela mini- sterstwo przemysłu i handlu, oraz urząd dla handlu zagra- nicznego.

clajści kultywując sympatię dla bolszewików, wstą- picie swoje do nowego gabinetu włączają od apro- baty Włoch na kongres geneueński. Sekunduje im nad- to obóz germanofilski. Naogół jednak opinia włoska, zajęta obecnie śmiercią Benedykta XV i wyborem Piusa XI, oraz przesileniem ministrów, odnosi się do konferencji w Genui z dużą rezerwą.

Natomiast trzy rządy proklamują konferencję ge- nueńską niemal jako świt nowej ery w dziejach ludz- kości, t. j. angielski, niemiecki i sowiecki.

Dla Anglii, a raczej dla Lloyd George’a, decydują- cym jest punkt widzenia handlowy. Słusznie zarzuci- mu „Journal des Debats”, że podporządkowując inte- resy polityczne handlowym od chwili zawarcia zawie- szenia broni z Niemcami, działał stale na szkodę nowo- powstałych państw Europy środkowej i wschodniej, czem dowiódł, że nie pojął należycie sensu wielkiej wojny. Lloyd George jest przede wszystkim kupcem, — i to zarówno jako człowiek prywatny, jak najmniej jako mąż stanu. Osobiste jego skłonności kupieckie przypomniano niedawno na jednym z politycznych zgromadzeń w Londynie, na którym po imowach As- quitha i lorda Edwarda Grey’a of Fallodm, skierowa- nych przeciw Lloyd George’owi sala zaczęła krzy- czeć „Marconi”, robiąc aluzję do brzydkiej afery za- kupienia przez Lloyd George’a i kilku innych mini- strów — z inicjatywy Rufusa Isaaca, obecnego wice- króla Indji (lorda Readinga) — akcji towarzystw Mar- coniego w przeddzień udzielenia im rozległych kon- cesji rządowych.

Jako męża stanu boli Lloyd George’a to przede- wszystkim, że w Anglii szerzy się bezrobocie, gdyż fabryki angielskie zmuszone są ograniczyć produkcję z tego powodu, że z targu światowego odpadło sto do stu pięćdziesięciu milionów konsumentów ros- yjskich. Wobec tego — rzecz prosta — trzeba Rosję odhutować, oczywiście przy pomocy Niemców, bo dla Anglików Rosja jest krajem zbyt egzotycznym. To jest nectrum saliens, wszystkich, także politycznych poczynań dyktatora Anglii. Poza tem Lloyd George jest fanatykiem idei dyplomacji uprawianej za pomocą konferencji, której tak bardzo i słusznie nie lubią Poi- ncaré i lord Grey, upatujący w konferencjach wia-

śnie przyczynę rozdzielenia angielsko-francuskiej entente cordale.

Ze Niemcy na kongres geneueński czekają jak na zbawienie, nie dziwnego. Spodziewają się po nim otę- szałowej przywrotniej realizacji Stineswowych planów gospodarczo-finansowego, a w konsekwencji i polity- cznego zmonopolizowania Rosji, co by im w niedługim czasie pozwoliło dokonać odwetu na Francji.

Wreszcie sowieci powitali zapowiedź konferencji w Genui z niejaką radością, bo delegaci ich mogą stamtąd przywieźć tylko same rzeczy dla nich po- myślane: pomoc ekonomiczna dla ginącej Rosji i uzna- nie rządu sowieckiego wzajemnie za koncesję, które — jak słusznie zwraca uwagę dr. Dillon — Lenin czyni tylko pozornie i czasowo, nie rezygnując wcale z pla- nów uszczęśliwienia całego świata błogosławieństwami rewolucji komunistycznej.

Dla Polski byłoby najlepiej, aby do kongresu ge- nueńskiego nie doszło. Nie dobrego bowiem dla niej z tych obrad wynikać nie może. Jako przedmiot planów odbudowy Europy Polska nie wiele może się spodziewać, wobec tego, że w syndykacie ekono- micznym, którym ma się w tym celu utworzyć, przeważać będą z zasady antypolskie fundusze wielkiej między- narodowej finansjery żydowsko-masońskiej.

Jako podmiot czynny w realizowaniu odbudowy Europy miałaby Polska ważną misję do spełnienia, ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo Rosji, znajomość terenu i tradycję ożywionych stosunków handlowo- gospodarczych. Na drodze do tego celu napotka jednak ważną przeszkodę wpływów angielsko-niemieckich, które będą dążyły do możliwego ograniczenia inger- encji polskiej w Rosji w interesie monopolu niemiec- kiego.

W każdym razie polska delegacja geneueńska składająca się z pp. Morawskiego, Tennenbauma, Ma- kowieckiego, Eberhardta i Knolla, a pozostająca pod przewodnictwem p. Antoniego Włocławskiego, będzie miała twarde orzechy do zgryzienia. Wskaźnikiem dla niej powinna być ścisła współpraca z Francją, z którą traktat handlowy został właśnie w dniu 6 lutego br. podpisany w Paryżu, wskutek czego formalny sojusz polityczno-wojskowy automatycznie wszedł w życie.

Przegląd polityczny

-1-

MARSZAŁEK ZAKOMADZENIA ORZEKAJĄCEGO W WILNIE.

Marszałek Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie p. Antoni Łokuciewski, urodził się 8 sierpnia 1885 r. w powiecie oszmiańskim gminy sołskiej. Gimnazjum ukończył w Wilnie w r. 1904, studia wyższe rozpoczął na uniwersytecie w Warszawie, następnie przeniósł się do Moskwy, gdzie w r. 1911 ukończył wydział fizyczny-matematyczny z dyplomem pierwszego stopnia. Pracę zawodową nauczycielską rozpoczął w Wilnie w gimnazjum prywatnym. Po 3-tygodniowym pełnieniu obowiązków został jednak usunięty przez kuratora okręgu naukowego Ostroumowa, jako „katolik pochodzenia polskiego”. Po zwolnieniu się z armii rosyjskiej w r. 1911, rozpoczął pracę naukową fryzji i matematyki w Szkole realnej w Kamieńskiej Stacji, i na tym stanowisku przebył do r. 1918. Podczas pobytu w Kamieńskiej Stacji sprawował funkcje wiceprezesa Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny. Pracując na tym stanowisku, zorganizował w Kamieńskiej Stacji szkołę i ochronkę dla dzieci uchodźców. W czerwcu r. 1918 wraca do ojczyzny i osiada w Oszmianie, gdzie zainicjował założenie pierwszej średniej szkoły polskiej i od października tego roku poświęca się całkowicie pracy oświatowej i społecznej. W r. 1919 wybrany zostaje prezesem Rady Opiekuńczej pow. oszmiańskiego, a następnie obejmuje funkcje inspektora w tym powiecie. (Pat.)

RZĄD SOWIETÓW I NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SOJUSZ W GENUI.

P. de Chessin, specjalny korespondent „Echo de Paris” telegrafuje swemu dziennikowi ze Sztokholmu: Telegrafowałem wam już przed dwoma dniami o symptomatach, które każą się domyślać, że bolszewicy utworzą na konferencji genueńskiej blok z Niemcami. Rząd sowiecki przeznaczył i wysłał do Berlina dla przyspieszenia owych przygotowań tak wypróbowanego szermierza idei sowiecko-rosyjskiego aliansu jak Radek. Dokłada się wszelkich starań, aby konferencja genueńska doprowadziła do zupełnego porozumienia i układu pomiędzy Moskwą i Berlinem.

Dzienniki szwedzkie publikują wciąż nowe wyjatki z prasy bolszewickiej, które mogłyby otworzyć oczy nawet ślepy. I tak „Prawda” i „Gazeta czerwona” odrzucają wszelką możliwość wykonania 116 art. traktatu wersalskiego, który nadaje Rosji zdolność żądania odszkodowań od Niemców. Zdaniem prasy bolszewickiej udział Rosji sowieckiej w traktacie wersalskim zdyskredytowałby ją w oczach proletariatu niemieckiego i obniżył jej „prestige”. Czyli, że jest rzeczą pewną, iż uirzamy Bolszewie i Niemcy na konferencji w Genui sfederowanych przeciwko traktatowi wersalskiemu. Dodać należy, że według prasy bolszewickiej delegaci sowieceni żądają od Francji zapłacenia wielkich sum jako wynagrodzenia za szkody poniesione przez Rosję ze strony białych armii: polskiej i czecho-słowackiej.

Krótko mówiąc, bolszewicy myślą o postawieniu w miejsce długu Niemiec i Rosji na korzyść Francji długu francuskiego na korzyść swoją.

KONFLIKT ANGIELSKO-FRANCUSKI W SPRAWIE BLISKIEGO WSCHODU.

Tak wiadomo konferencja ministrów spraw zagr. Anglii, Francji i Włoch zapowiedziana na dzień 1-go lutego w Paryżu została w ostatniej chwili przez lorda Curzona odwołana. I to odwołana telegramem agencji włoskiej Stefaniego w którym zakomunikowano rządowi francuskiemu, że lord Curzon nie miał jeszcze czasu przestudjować francuskiego memoriału i wobec tego proponuje odłożenie konferencji. Zaś minister włoski della Torretta przyłączył się do stanowiska Curzona.

P. Pertinax w „Echo de Paris” szukając przyczyn tego odroczenia przypomina niedawno opublikowane artykuły „Daily Telegraph” w których przewidziano odroczenie tej konferencji. Zdaniem dziennika tego zanim ona nastąpi mogą być dwa fakty wyjaśnione. Naprzód Foreign Office może wydobyć na jaw informację udzieloną Turkom w ostatnich dniach gabinetu Brianda tyżająca się treści brytyjskiego memoriału o zmianach traktatu w Sevres informację, która może narazić na niebezpieczeństwo ewentualne pośrednictwo mocarstw. A druga krzywdą to fakt, że nowe ministerstwo francuskie matychmiast po objęciu rządów zapewniło rząd Angory o swojej życzliwości: krok, którego dążeniem jest zapewnienie Francji niepodzielnej roli w sfera między Turkami a Grecją. Ze strony francuskiej stale obydwu zarzutom odmawiano słuszności. W gruncie rzeczy różnica poglądów między Francją i Anglią jest następująca. Anglii twierdzą, że sprzymierzeniu po dokonaniu poprawek w traktacie w Sevres zmuszeni będą, jeśli zaidzie potrzeba, użyć siły, aby stronom wojującym dzisiaj narzucić

KAROL MARY PRZEZ PUSTYNIE I DZIKI KURDYSTAN?

zobowiązanie. Francja zaś odrzuca stanowczo wszelką politykę, któraby unicestwiała pokojowe rezultaty osiągnięte przez nią w Angorze. Na tym zaś punkcie trudno sobie wyobrazić, abyśmy — pęszę paryski dziennikarz — mogli zmienić stanowisko. Mając na karku sprawy niemieckie zaprawdę nie możemy utrudniać sobie sytuacji.

P. Poincare jest tembardziej uprawniony wyrażać naszą tezę, że jako senator, a następnie jako

prezydent Rady ministrów pnie szereg zasad układów z Angora, które są zaprawdę bez zarzutu. P. Poincare z pewnością odeprze wszystkie zarzuty.

pozostaje faktem, że nie okazano w tej sprawie wobec rządu francuskiego zbyt wielu „względów”. Będzie to precedens korzystny, gdyż pozwoli nam może na większą swobodę ruchów wobec konferencji genueńskiej, na którą poglądy Francji zostaną w niedalekiej przyszłości zdefiniowane.

Radek Sobelsohn i Rakowski w Berlinie.

STRAJK KOLEJOWY NASTĘPSTWEM AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Berlin. (Tel. wł.) 8 II. Według wiadomości prasowych w Berlinie bawi Radek Sobelsohn, ukrywający się pod fałszywym nazwiskiem. Także Rakowski, przewodniczący Sowietu ukraińskiego, ma się znajdować w Berlinie.

Ich agenci przypisują strajk kolejowy, oraz akcję zdążającą do przewrotu bolszewickiego w Niemczech.

SAKSONJA PRZED WYBUCHEM POWSTANIA KOMUNISTYCZNEGO.

Berlin. (Tel. wł.) 8 II. Według wiadomości z Saksonji spodziewała się tam nowego wybuchu powstania komunistycznego.

Wszystkie szkoły z powodu braku opał pozamykane, taksamo liczne urzędy zawiesiły urzędowanie aż do ukończenia strajku kolejowego.

BERLIN BEZ WODY, ŚWIATŁA I OPALU.

Berlin. (Tel. wł.) 8 lutego. Także w dniu dzisiejszym miasto pogrążone w ciemnościach z powodu strajku a także brak wody i gazu. Daje się odczuwać coraz bardziej brak żywności a zwłaszcza mleka. Brak również opał.

Wszystkie szkoły z powodu braku opał pozamykane, taksamo liczne urzędy zawiesiły urzędowanie aż do ukończenia strajku kolejowego.

ODROCZENIE POSIEDZENIA PARLAMENTU.

Berlin. (Tel. wł.) 8 II. Parlament niemiecki zebrał się dzisiaj na posiedzenie, ażeby naradzić się w sprawie strajków kolejarzy oraz robotników miejskich w Berlinie.

Posiedzenie jednak nie przyszło do skutku, gdyż z powodu strajku zafedwie drobna część posłów dostała się do Berlina.

Posiedzenie odroczone do piątku.

GÓRNY ŚLĄSK NIE ULEGNIE AGITACJI NIEMIECKICH KOMUNISTÓW.

Katowice. (Tel. wł.) 8 II. Pomimo agitacji niemieckich komunistów, ażeby strajk kolejowy przenieść na Górny Śląsk istnieje pewna nadzieja, że do tego strajku nie dojdzie, a to dlatego, że polscy kolejarzy są stanowczo przeciwni strajkowi.

Ruch kolejowy w stronę Niemiec odbywa się normalnie aż do granicy Górnego Śląska. Do Wrocławia jest ruch kolejowy ograniczony. Zwiększono transporty węgla.

DELEGACI NIEMIECCY NIE MOGĄ JECHAĆ DO GENEWY.

Hannover. (PAT.) Z powodu strajku kolejowego nie mogą wyjechać do Genewy niemieccy delegaci celem wzięcia udziału w rokowaniach gospodarczych

z delegacją polską w sprawach dotyczących Górnego Śląska. Pierwsze posiedzenie wyznaczone było na dzień 10 lutego br.

Biogostawieństwo Piusa XI. dla Polski.

Warszawa. (PAT.) Zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania, którego rezultatem był wybór Piusa XI na tron Piotrowy, Jego Świątobliwość Ojciec Święty zwrócił się do kardynałów polskich J. E. arcybiskupa Kakowskiego i J. E. prymasa Dalbora w słowach następujących: W waszych osobach widzę i pozdrawiam Polskę. Biogostawie jej i proszę jej synów, by się za mnie modlili: widziałem bowiem jak Polacy modlić się umieją. Powiedźcie Polakom, że kochałem i nadal kochać będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę.

Rzym. (AW.) Papież Pius XI. zamianował kardynała Gaspariego ponownie papieskim sekretarzem stanu, oraz pozostawił cały personal kancelaryjny w

dotychczasowym składzie. Koronacja papieża odbędzie się w najbliższą niedzielę w kościele św. Piotra.

Rzym. (PAT.) Sfery rządowe zadowolone są z wyboru nowego papieża, który uważany jest za ewolucyjnika pojednania się z Kwirynalem.

Hannover. (PAT.) Koła niemieckie przyjęły wybór nowego papieża bez entuzjazmu.

Paryż. (PAT.) Prasa francuska wita z zadowoleniem wybór nowego papieża, podkreślając, że wybór ten przyjął bardzo przychylnie dyplomaci.

Katowice. (Tel. wł.) 8 lutego. Prasa polska wita ze szczerem zadowoleniem wybór kardynała Rattigo na papieża.

Rosja godzi się na wszystko.

Charków. (AW.) Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że zjazd delegatów republiki sowieckiej, który odbył się w Moskwie dla ujednolicenia polityki na konferencji genueńskiej, uchwalił

zgodzić się na wszelkiego rodzaju propozycje państw zachodnich, mające na celu odbudowę Rosji z tem zastrzeżeniem, by suwerenność państwa nie została naruszona.

HANDLOWE ROKOWANIA ROSYJSKO-POLSKIE W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 8 II. Przybyła tu część ekspertów bolszewickiej delegacji do rokowań o traktat handlowy z Polską. Reszta ekspertów przybędzie

szcze w tym tygodniu a rokowania rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

U ŚW. JURA ARESZTOWANO ZAST. PREZESA SOWIECKIEJ KOMISJI POLIT. W MOSKWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 8 II. Jak donosi „Przegląd Wieczorny” jeden z głównych działaczy komunistycznych aresztowanych u św. Jura we Lwowie niejaki Łukasiewicz nosi właściwe nazwisko Kazimierz Cichowski i jest zastępcą prezesa sowieckiej komisji do spraw politycznych w Moskwie.

Władze polskie dowiedziały się o tem dzięki prywatnemu doniesieniu, gdyż nawet rodzina Cichowskiego mieszkająca w Polsce, z którą on nie żyje, nie o tem nie wiedziała. Jakim sposobem Cichowski przedostał się do Polski i znalazł się we Lwowie jest nie wyjaśnione.

Dziewięć szkolniczek a powstanie.**SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA SEJMOWEGO**

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z 283-go posiedzenia sejmowego.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawę o Szkole Szuk Pięknych, poczem przystąpiono do dalszych obrad nad sprawami szkolnymi.

P. Mendelson wobec wystąpienia przeciw t. zw. chederom, wziął w obronę te szkoły ludowo-religijne, które, zdaniem jego, przez długi okres czasu rozsiewały ogólnoludzkie ideały wśród młodzieży żydowskiej. Delegaci ludności ortodoksyjnej i rabin, oświadczyli się bezwzględnie za utrzymaniem szkół tego typu.

P. Smulikowski w obszernym przemówieniu uskarża się na szereg niedomagań w dziedzinie szkolnictwa jak n. p. na niewystarczającą ilość pomieszczeń dla szkół, brak opał i t. d. omawiając krytycznie stosunek starostw do szkolnictwa, oświadczył, że nie ma współdziałania administracji szkolnej z administracją polityczną; wskazuje dalej na niewykonywanie przymusu szkolnego, przytaczając daty statystyczne, z których wynika, jak niedostateczna ilość młodzieży w wieku szkolnym uczęszczała w lutym 1921 r. do szkół powszechnych w Warszawie. Poruszywszy następnie sprawę redukcji nauczycieli oraz ich uposażenia, mówca zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedstawił plan realizacji ustawy o budowie szkół powszechnych.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, Mikulecki, oświadcza, że ministerstwo skarbu w zupełności zdaje sobie sprawę z doniosłości tych ustaw, musi sobie jednak zastrzec ponowne odesłanie projektu ustawy o budowie szkół do komisji skarbowo-budżetowej do poczynienia w niej niezbędnych zmian. Wedle tego projektu bowiem suma budowy szkół obliczona na okres 15-letni, spowoduje wydatek około 900 milionów rubli w złocie, czyli 1.350 miliardów marek polskich. Razem będzie to wynosić sumę 90 miliardów marek, z czego połowę miałby pokryć skarb państwa ze swoich dochodów. Ministerstwo skarbu uważa, iż dla racjonalnej realizacji tego projektu należy go oprzeć na długoterminowym kredycie. W myśl tego ministerstwo przedłoży odpowiedni wniosek o zmianę art. 9 ustawy. Na drugi projekt ustawy ministerstwo godzi się bez zastrzeżeń.

P. Woźnicki sprzeciwia się propozycji odesłania drugiej ustawy do komisji. Mówca twierdzi, że lud zdobył sobie wprawdzie wpływ na sprawy państwowe, lecz wpływ ten będzie dopiero wtedy rzeczywistym, gdy lud zdobędzie oświatę. Mówca domaga się zamknięcia szkół ludowych a zaprowadzenia wszędzie szkół powszechnych, któreby zrównały różnice, wynikające z różnego urządzania szkół a majątku rodziców, a które to szkoły łagodziłyby antagonizmy narodowościowe i wyznaniowe. Szkoły powinny być powszechne i w tym znaczeniu, aby mogły być organizacyjnie złączone ze szkołami średnimi i wyższymi, i aby były zniszczone różnice programowe pomiędzy szkołami. Dlatego mówca imieniem swego stronnictwa domaga się stopniowego zlikwidowania niższych klas szkół średnich. W dalszym ciągu mówca omawia sprawę budowy szkół i potrzebnych na ten cel środków pokrycia oraz wskazuje na konieczność pomnożenia liczby seminarjów. Mówca wnos. poprawkę, by w miarę możliwości likwidowano prócz szkół powszechnych jednoklasowych, także i szkoły i dwuklasowe.

Wiceminister W. R. i O. P. Lopiszanski, nawiązując do obaw, wyrażonych przez p. Szypera, że za pomocą wyrażonych ustaw będzie można zniszczyć

szkolnictwo mniejszości narodowych, oświadcza, że do tego twierdzenia nie ma najmniejszego powodu ani z racji ustaw przedłożonych, ani istniejących, ani też z powodu dotychczasowej praktyki władz szkolnych. Nie ma również powodu do zarzutu, jakoby ministerstwo prześladowało pewne partie polityczne. Jest ono bestronne i stara się utrzymać szkoły zdala od wszelkiej polityki partyjnej. Co do krytyki programów szkolnych, należy stwierdzić, że o ile chodzi o całościowość programów, to koła fachowe przyjęły je z uznaniem. Przechodząc do dalszych zarzutów, mówca wykazuje, że niesłuszne jest twierdzenie, jakoby materiały w programach szkolnych obciążały zbyt wiele umysły dzieci oraz jakoby ministerstwo najpierw opracowało program szkół średnich, a następnie szkół powszechnych. O zamierzonej redukcji sił nauczycielskich wiceminister nie wie. Powszechne nauczanie wprowadzić będzie można w życie w ciągu lat nadchodzących, ale potrzeba na to olbrzymiego wysiłku. Przedewszystkiem chodzi o budynki i o przygotowanie nowych sił nauczycielskich. Co do zarzutu, jakoby ministerstwo wcale nie było przygotowane do akcji budowy nowych szkół, mówca stwierdza, że w ministerstwie wszystko już jest przygotowane i gdy tylko będą odpowiednie kredyty, akcja każdej chwili będzie mogła być rozpoczęta.

P. Matakiewicz z zadowoleniem wita ustawy, zwłaszcza przepis o zasiłkach państwowych na odbudowę szkół i domów dla nauczycieli. Mówca przemawia za uzupełnieniem bibliotek szkolnych, które zdaniem jego posiadają duże braki. Państwo powinno popierać tego rodzaju instytucje jak Towarzystwo Szkół Ludowej, a natomiast uniemożliwiać niepowołanym czynnikom tworzenie związków młodzieży. Nauczycielstwo powinno iść ręką w rękę z duchowieństwem. Mówca podkreśla, że urzędy opieki społecznej istnieją tylko na papierze, jakkolwiek ministerstwo opieki społecznej miało już na taką instytucję wyasygnowany kredyt. Mówca imieniem klubu katolicko-ludowego przyjmuje obie ustawy i sprzeciwia się odesłaniu ich do komisji.

Po wyczerpaniu rozprawy ogólnej, dalszą dyskusję odroczone i przystąpiono do głosowania nad nowelą o 8-godzinnym dniu pracy. Po krótkiej dyskusji formalnej Izba odrzuciła wniosek o odesłanie noweli do komisji i w głosowaniu przez drzwi 136 głosami przeciwko 61 przyjęła wniosek p. Jana Potoczka do ustawy, wniesioną przez ks. Styczyńskiego, że w handlu czas otwarcia sklepów ustanawia się na 10 godzin, bez zamykania w południe.

Ustawę ks. Styczyńskiego przyjęto w drugim czytaniu.

P. Żulawski przedstawia sprawozdanie komisji ochrony pracy w sprawie zmiany noweli z 11 marca 1921 r. do ustawy o zatrudnieniu zatargów zbiorowych w reinerwie. Mówca zaproponował rezolucję: „Sejm wzywa komisję prawniczą, aby najdalej do dnia 14-tu przedłożyła sprawozdanie o wniosku nagłym wniesionym w grudniu z. r. w sprawie umożliwienia działalności Związków zawodowych na całym obszarze państwa”. Rezolucję tę odrzuciono, a ustawę przyjęto w drugim czytaniu. Odbył się trzeci czytanie sprzeciwiał się p. Rajca, a z nim klub P. S. L.

P. Bryl w imieniu komisji odbudowy kraju przedstawił rezolucję, wzywającą rząd do bezwzględnego wykonywania ustawy z 28 lutego br. o zapobieganiu ludności w drzewo opałowe po cenach maksymalnych. Rząd powinien Sejmowi przedłożyć do dnia 14 sprawozdanie ze swych zarządzeń.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4 popołudniu.

Zgromadzenie orzekające w Wilnie.**ROZBIEŻNOŚĆ PRAWICY I LEWICY CO DO CHARAKTERU ZGROMADZENIA.**

Wilno. (Tel. wł.) 8 lutego. Na terenie sejmowym zaczyna się już zaznaczać rozbieżność pomiędzy zespolem stronnictw narodowych a lewicą w sprawie charakteru Sejmu wileńskiego i czasu jego trwania.

Stronnictwa narodowe dążą do inkorporacji i do rozwiązania Sejmu. Tymczasem lewica stara się nadać sejmowi charakter trwałości.

Ujawniło się to na posiedzeniu komisji regulaminowej przy dyskusji nad artykułem przyznawania interpelacji i terminu tygodniowego na załatwienie ich przez Tymczasową Komisję Rządzącą.

Zespół stronnictw narodowych domagał się skreślenia tego artykułu, ponieważ artykuł ten przedłuża trwanie Sejmu i może mu nadać charakter trwałości. Lewica natomiast wraz z Radą ludową głosowała za tym artykułem, który został przyjęty. Sprawa ta jeszcze raz wejdzie na plenum.

Toczą się rokowania w sprawie uzgodnienia formuły orzeczeniowej wniesionej przez zespół Stronnictw narodowych z formułą orzeczeniową Rad ludowych. Rokowania te są na dobrej drodze. We czwartek oczekiwana jest dyskusja nad wnioskami politycznymi na plenum Sejmu.

Wniosek o inkorporację Wilna do Rzeczypospolitej zyska ogromną większość.

KOMISJA POLITYCZNA RADY MINISTRÓW RAZEM NAD STATUTEM AUTONOMICZNYM DLA WILNA.

Warszawa. (Tel. wł.) 8 lutego. Komisja polityczna Rady ministrów obradowała dzisiaj między innymi nad sprawą statutu autonomicznego dla Ziemi wileńskiej.

WOJOWNICZY TROCKI.

Charków. (AW.) Prasa podaje mowę wygłoszoną przez Trockiego na zebraniu brygady samochodów pancernych i czołgów w Moskwie, utrzymaną w tonie niezwykle agresywnym. Trocki nazywa zgodę na spłatę długów, zdradą sprawy robotniczej i obiecuje, że wysłani na konferencję genueńską delegaci sowiecków będą musieli wykorzystać sprzeczne interesy poszczególnych państw aby uzyskać najdogodniejsze dla siebie warunki i zapewnia, że w razie korzystnego dla Rosji wyniku konferencji poprzestanie ona (Rosja) na zmobilizowaniu tylko jednego rocznika, w przeciwnym razie przewiduje rozpoczęcie działań wojennych, do których da zapewne powód Polska lub Rumunia. Trocki obiecuje, że w razie wybuchu nowej wojny czerwone wojska nie spoczną póki nie zaprowadzą w sąsiednich państwach ustroju sowieckiego. Wojowniczy ton mowy odbija silnie od ogólnego nastroju prasy sowieckiej, która w ostatnich czasach nastrojona jest bardzo pacyfistycznie.

Paryż. (Tel. wł.) 8 II. Sprawa zamordowania francuskich żołnierzy w Gliwicach stanowi nadal przedmiot żywych debat w sejmie francuskim.

Poincare oświadczył na interpelacji posłów, że rząd francuski domagać się będzie odeszkodowania materialnego oraz ukarania organizatorów zamachu.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

27)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Chwilami, gdy myślał cofał się w mrok i płomień lat ostatnich, gdy się zastanawiał nad nieprawdopodobną magią swych Legend, ulegał dziwnemu wrażeniu, że życie jego, on sam, jest wymysłem pomru fantazja, z dnia na dzień pisana przez niewidzialnego autora, może przez samego diabła. W takich chwilach Feliks do rzeczywistości dnia odnosił się podejrzliwie, nie uznawał jej, czuł ją w sobie, jako obce, niemożliwe do zasymilowania ciało. Sytuacje bieżące, ruchy własne i odruchy wzięły go powieściowością. Niejedno krotnie, chcąc takby przeciwstawić się oncej, nim idączej woli, na złość jej przekreślał, lub zmieniał powzięte dopiero co drobne i nie znaczące zamierzenia, ale i w tem czuł działanie cudzych chęci, więc się cofał, wikał i z przerażeniem, dusząc się w czadzie swej męki, wyciągał ramiona, bił pięściami w powietrze, padał wyczerpany walką z otaczającą go martwą rekwiizytów, znów wstawał i łapczywie szukał kontaktu z istotną, wyzwoloną od ukrytej przemocy rzeczywistością.

W tej bolesnej, choć tylko minuty trwającej pogoni za własnym życiem, nawet biurko w pokoju,

okno, zaciągnięte żywym obrazem dnia, słońce poranne, dudnienie telefona, obrazy na ścianach, wszyscy ko bndziło wstręt, nieciło strach, przynębiało sztywnym, bezdusznym wyglądem dekoracji rekwiizytów teatralnych, cuchnących taną farbą, zbitwiałym perkalą i stęchłym pyłem. Nawet własna twarz zdawała się Feliksowi maską, nieumiejętnie przecharakteryzowaną, odzież zaś watłą tandetą, dobrze na jedno lub dwa przedstawienia z teatralnym szykiem skrojoną.

Już wczoraj po koncercie odwiedził panią Zinę i odjął bywał u niej codziennie. Po kilku dniach zdał wreszcie egzamin na chorążego rezerwy i pocichu gotował się do wyjazdu, najpierw do kraju, później do Francji, dokąd ciągnął go przemożny urok Ingena. Małż pani Ziny, oficer marynarki, wraz z całą eskadrą wizytował w tym czasie porty morza Śródziemnego. Ze względu na stan swego zdrowia, Borys O'Rhean po odbyciu podróży zamierzał resztę zimy i wczesną wiosnę spędzić na Jasnym Brzegu, oczywiście w towarzystwie żony, która już za parę tygodni miała opuścić gwary, isniący śniegami i luną lump elektrycznych, wesoły swoiście Petersburg.

Orczewskiego porwała w ruchliwy krag swego życia małownicza i namiętna inłodość rubawej pani. Zaciszny dom O'Rheanów na Karnówce w wieczór rozbrzmiewał dobrą muzyką i metalicznym, krótkim śmiechem kobiecym. Bawiono się niemal wyłącznie we dwoje, nawet bez udziału posępnej krewnej, pożytecznej jedynie w charakterze „dame de compagnie”

na koncertach i widowiskach teatralnych. Co wieczór zajeżdżała tego trójka wypoczętych rysaków i Zina wraz z swym gościem harcowali w melodyjnej burzy janczarów po zaśnieżonych bulwarach, lub wspanach newskich.

Kiedyś pani kazała zaprząć ulubionego klusaka do małych a wytwornie lekkich sanoczek. Ubrana wkrótki kożuchek reniferowy i bobrowy kołpak, sama ujęła lejce w mocne dłonie. W drodze na cypel, zwany Strielką, chciwie wchłaniała różnoe, rzadkie powietrze i, tocząc upojonym wzrokiem po sińcących w zmlerzchu alejach parku, wołała śpiewnie.

— O, moja północy cudna, królowno biała! Mój Petersburgu dostojny, niespodzianka marmurowa z piskiej tundry wyskakujący! Moja Newo i morze uspio-ue powieką lodu przykryte!

Podniecona szeptała niemal miłośnie.

— Kocham ten biały sen morza i ziemi. Jestem córka północy — urodziłam się w Archangielsku, gdzie mój ojciec przez kilka lat był gubernatorem. Lata dzieciństwa dzieląm z odwiecznym małostatem morza lodowatego, z zorzami polarnymi, natarczywie przenikającymi przez stary sypialni. Pokochałam siwe mrozy, dech w piersi ściskające, pachnącą pianę bezkresnych śnieżyc, bajki długiej nocy, życie wśród zasadzek i śmierci tańczące, wysmieszona tułowia martwych łodzi rybackich, spokojnie wiosny wyczekujących. Pokochałam ludzi małomównych i sarowych...

(C. d. c.)

6 „Warszawistach”.

Warszawa w lutym.

W Krakowie rozgorzała wyjężona i planowa walka przeciw Warszawie, jako źródłu wszystkich nieporządków, niedomagani a nawet nieszczęść Polski. Jest to już nie partyzantka jakiegos patrioty lokalnego, ale celowa kampanja, której wynikiem staje się utwierdzenie w Galicji zachodniej, a przenosząca się już i do Galicji wschodniej wiara o wyższości byłego zaboru austriackiego nad byłym zaborcą rosyjskim; o potrzebie, a nawet konieczności oddzielenia się od Warszawy, lub też przeniesienia stolicy do Krakowa.

Nie mający czasu na rozważania czytelnicy krakowskich gazet przesłakają temi separatystycznymi przekonaniami tem łatwiej, że one głoszą ich miłość własną.

Tymczasem po bezstronnem, poproście wszechpolskim rozważeniu się w argumentach, sprawa przedstawia się raczej odwrotnie i wychodzi na ujme obrońców galicyjskości.

Zacznijmy od spraw ogólnopolskich.

Biura naszych władz centralnych nie są w istocie rżżone w sposób doborowy. Zrab tych urzędów składano za czasów Rady Stanu, Rady Regencyjnej i rządów Moraczewskiego. Ale chociaż za czasów obu tych Rad Królewicy stali na czele ministerjów (na czele rządu stał galicjanin Dr. Jan Kanty Steczkowski) to jednak techniczne przeprowadzenie organizacji urzędów centralnych powierzyli skromnie galicjanom z Wiednia, jak np. Wróblewskiemu, Byrcy, Herbstowi, Psarskiemu, itd. Jeżeli zatem zrebby ministerstw, wzniesione za czasów jednej i drugiej Rady słusznie mogą podlegać krytyce, to istotna odpowiedzialność za nie spada nie na Kongresowiackich firmanów, lecz na galicyjsko-wiedeńskich fachowców, którym tamci ową organizację poruczyli. Sam dobór tych fachowców nie był również kaprysem warszawistów, bo ci fachowcy byli im zaleceni przez arcykrakowski N. K. N.

Kiedy p. Moraczewski objął rząd, nie usunął urzędników Rady jednej i drugiej, lecz tylko uzupełnił ich swoimi zwolennikami. P. Moraczewski nie jest warszawistą, lecz bardzo autentycznym galicjaninem ze Stryja. Jeżeli zatem nie tylko jego system rządzenia, ale i wytyczna organizacja biur ministerjalnych nie zadowala opinii krakowskiej, to Warszawy za nie czynić odpowiedzialną nie można, nie mając się z prawdą. Tu Warszawa nie jest winna, prócz tego, że jest stolicą. I gdyby stolicę przeniesiono nie do Krakowa, ale do Sandomierza czy do Zawichosta, to przy pomocy tychsamych galicyjsko-wiedeńskich fachowców i podczas rządów galicjanina Moraczewskiego, skład biur ministerjalnych byłby akurat taksamo niezadowolający.

Ponieważ p. Paderewski, pierwszy niegalicjanin na czele rządu, musiał zobowiązać się wobec p. Naczelnika Państwa, że nie poczyni w oście urzędniczym władz centralnych żadnych zmian, nie może też ponosić odpowiedzialności za odwołanych i następców pozostawionych doboru urzędników.

Tu nie Kraków i nie Galicja, ale przeciwnie Warszawa i cała Polska mogłyby mieć pretensje do Galicji, albo przynajmniej do wszechmocnego w niej niegdyś NKN i do galicjanina Moraczewskiego za to, że ze względów partyjnych uarucili nowopowstałej Rzeczypospolitej tak niedoskonały aparat urzędniczy we władzach centralnych.

Polityka wolnej Polski rozpoczęła się od eksperymentów. Nietylko nie jednoczono zaborów, ale przed połowem były zabor rosyjski wedle granic, zakreślonych przez okupację pruską i austriacką, bo obwołano humorystyczną Republikę Lubelską. A bohaterem tej tragifarsy był nie żaden warszawista, lecz najautentyczniejszy galicjanin, rodem ze Zbaraża, dziecko Krakowa p. Ignacy Daszyński. Dpomógł mu do tego zamachu galicyjski generał p. Rydz-Smigły, rodem z Brzeżan, wychowany wojskowo w Krakowie.

Utrwała się przekonanie, że „panowie szanowni” z „domowem wykształceniem” zaprzepaścili skarbnicę państwa. Widocznie liczy się na krótką panieć czytelników. Mieliśmy państwo bez granic, bez anaratu administracyjnego, prowadziliśmy wojnę z bolszewikami i ukraińcami, a w stanie zerwania stosunków byliśmy z Niemcami i z Czechami. W tych trudnych czasach rządziłi skarbem niegalicjanie English, Karpiński, Grab ski. W chwili zawieszenia broni, gdy ustępował Władysław Grabski, dolar nie dochodził 300 marek. Porokur rządów skarbowych galicyjskiego fachowca Dra Jana Kantego Steczkowskiego, podczas pokoju, demobilizacji, ustalania się granic itd., tenże sam dolar poskoczył na 7.000 marek. Niech bezstronni i nieuprzedzeni ludzie sami wyciągną sąd wnioski.

Mówi się o wadliwej administracji. Jako wzór dyktantyzmu i niefachowości służyć może Zarząd Ziem Wschodnich, czyli t. z. Osmotowia. P. Osmotowski na terenie wojennym improwizował administrację z czego go i to mu się naturalnie nie udało. Ale w Galicji pozostała po dawnych czasach administracja wcale niezła i wystarczyło dwa lata rządów prawdziwego galicjanina, prawdziwego fachowca, który od koncepcyisty doszedł był do rangi ministra, mianowicie p. Dra K.

Kino Lew Dziś we środe 8 bm. dramat w 6-ciu aktach — na tie znanego arcydziela literackiego Stef. Żeromskiego — Druga i ostatnia seria.

Galeckiego, ażeby administracja galicyjska tak się rozprzegła, że stała się gorszą od osławionej „Osmotowii”. Porównywać jakiegokolwiek województwo Kongresowicki czy Wielkopolski z administracją galicyjską przy końcu Generalnej Delegatury, byłoby to obrażać najnieudolniejszego i najmniej fachowego ze wszystkich niegalicyjskich wojewodów.

Bardzo głośno wykrzykuje się o łapownictwie i nieuczciwości „warszawistów”. Tymczasem nie jest Królewikiem p. Stefan Galecki, który z Puzappu ofiarował żydowi Gerstensangowi 85 wagonów jai za darmo; nie jest warszawianinem ścigany bezskutecznie przez sądy Dr. Gagotek i jego protektor, ukrywający go w swem mieszkaniu Dr. Skrzyński, chociaż jako wyższy urzędnik Ministerstwa spraw wewnętrznych mieszka w Warszawie; nie są Królewikami założyciele „polsko-amerykańskiego Banku ludowego”, który prawie przed rozpoczęciem swojej działalności zabrał się do bardzo niejasnej sprawy Dollid; nie są warszawiakami członkowie i założyciele niezliczonych spółek drzewnych, eksploatujących z ogromną szkodą dla państwa lasy rządowe; nie są Kongresowiakami ani dyrektor oboźniarni w Drohobyczu, ani ciągnący do sądu dyrektor monopolu tytoniowego, ani kierownicy salin, przynoszących deficyty — a co najważniejsza, nie są Królewikami, lecz galicjanami wszyscy ci potentaci, których wpływom zawdzięczają swoją bezkarność winowajcy z Puzappu, lasów, nafity itd.

Jeżeli w całej Polsce utrwalilo się przekonanie, że 14-miesięczne rządy piastowców zdezorganizowały administrację, zdemoralizowały i zatruiły życie publiczne, to nie można zapominać, że ludowizm-geszeftarski jest produktem wyłącznie zachodnio-galicyjskim i że piastowcy poza tą dzielnicą nie mają w całym państwie prawie żadnego oparcia. I tutaj również nie Kraków ani Galicja zachodnia, ale przeciwnie cała Polska może mieć do zachodniej Galicji z Krakowem słuszną pretensję za obniżenie i zatrucie życia publicznego, za wnieście demoralizacji.

Przeciwwarszawska nagonka w Krakowie posuwa się do tego stopnia obfedy, że chce zdyskwalifikować stolicę nawet za to, iż leży w środku piaszczystej równiny. Gdyby z tego sądzić należało o wartości mieszkańców danych miast, to co trzeba by powiedzieć o Krakowianach, których miasto stoi na bagnie i z wyjątkiem Kleparza oraz Wesolej ma u siebie nieustającą malarję?

Jeżeli chodzi o fachowość, toć nie kto inny, tylko galicjanie usunęli z roli i z Urzędu Ziemińskiego takich fachowców, jak Dr. Stefczyk, lub Dr. Bułak, mimo, że ci są galicjanami a zastąpiłi ich przez małopolskich adwokatów, również galicyjskich, jak Dr. Kiernik, Dr. Bardel. Tam więc, gdzie galicjanie mają pełny głos, tam ochotnie usuwają istotnych fachowców, aby ich zastąpić dyletantami z tejsamej dzielnicy. Dlatego nie jest uzasadnione przedrżewienie dyletantyzmu w imieniu dzielnicy, która usuwa fachowców własnych, aby ich zastąpić również własnymi dyletantami. Jeżeli w wojsku ten jest dyletantem, kto przed wojną pracował w zawodzie cywilnym, to jene również Roja, Sikorski, Rydz-Smigły itd., zasłużą w Krakowie na miano dyletantów, ale jako galicjanie nie mogą iść na rachunek Warszawy.

Z dyletantyzmu jest tylko krok do dyletantyzmu wykształcenia. Ale i tutaj, chociaż Galicja posiada największą liczbę ludzi o pełnem wyższem wykształceniu, to jednak dostarczyła do Warszawy stosunkowo dosyć ludzi o niedokończonych studiach. Nie mówię o ministrach, bo ci są meżami zautanizowanymi, ale o urzędnikach, i w jednym tylko ministerstwie spraw zagranicznych znajdziemy i b. wice-ministra p. Dąbskiego i szefa departamentu Europy środkowej p. Ładosię i charge d'affaires p. Malczewskiego itd., którzy nie posiadają studiów uniwersyteckich, obowiązujących w Galicji. A są to przecież galicjanie. I zaowu Polska cała miałaby prawo wymagać, ażeby Galicja, przepelnioma ludźmi o potentach uniwersyteckich, obsadza centralne urzędy w Warszawie ludźmi bez tych patentów?

W tej niesprawiedliwej i szkodliwej nagonce na Warszawę jest fałszywy punkt wyjścia. Prawdą jest, że Galicja posiada najwięcej fachowców inteligentnych i prawdą jest, że w stołecznych urzędach Warszawy, ale wszyscy urzędnicy są fachowcami. Ale temu nie winna Warszawa, tylko partyjnićwo. Partyjnićwo obsadza wpływowe stanowiska nie najzdobniejszymi ludźmi, lecz swoimi poplecznikami i doprowadza do tego, że nawet z Galicji, obfitującej w siły fachowe, powołani powołani ludzie, niedokończonych, dyletantów, o „domowem wykształceniu”. Galicyjscy fachowcy spełniają sumiennie swój obowiązek na stanowiskach podrzędnych, do których nie zastosowano jeszcze klucza partyjnego. Jako profesorowie, sędziowie, skarbowcy itd. galicyjscy fachowcy utrzymali porządek, poszanowanie prawa i wysoki poziom umysłowy w byłym zaborze pruskim, dokąd powoływano ludzi zdanych, nie pytając o ich zabarwienie polityczne. Ci skromni fachowcy małopolscy na podrzędnych stanowiskach przejednali z Polską ludność Pomorza, zdeptana, splecioną i zranioną przez rządy p. Roji. Ale też za to nie dostają się nigdy nawet V. rangi.

Tymczasem Warszawę jako stolicę naarendowało się partyjnićwo galicyjskie, NKN, moraczewszczyzna i ludowizm, wszystkie galicyjsko-austriackie, a nawet wiedeńsko-krakowskie produkty dokonywały i dokonywują na naszej stolicy swoich eksperymentów. I cóż stolica temu winna, że ją obsadza to galicyjskie robactwo?

A już jest naprawdę niesumiennością i niżaniem się z prawdą zarzucanie Warszawie tego, co się samemu na Warszawę nasłało i z czego się samemu u siebie w domu dotąd nie ucieczyło. Wszak niedawno dopiero w tym samym Krakowie, który tak bardzo woła o fachowość i kwalifikacje, obsadzono kuratorjuni szkolne czlowiekami, przeciw któremu oświadczyli się wszystkie koła prawdziwie fachowe. Czy ci krytycy Warszawy zechcą twierdzić, że z pomiędzy tysięcy wypróbowanych, wykształconych i zasłużonych profesorów galicyjskich naprawdę najbardziej kwalifikowanym na tę godność jest p. Owinski? A przecież stało się to w medyletanckim Krakowie, a zarządzenie wyszło od autentycznego Galicjanina p. Rataja. — I fachowy Kraków zniósł to ze stołecznym spokojem.

Medice cura te ipsum

Jan Zmorstki.

NA DOBIE

Oszczędności.

Wzywa się nas do oszczędności z rządowej ambony, zapowiada wymownie obcinanie wydatków na rzeczy niepotrzebne, a tymczasem w praktyce jesteśmy po staremu rozrzutnikami.

To też nie taję, że ucieszył mnie pierwszy objaw nowego wiatru, jaki wieje u góry, pierwsza próbka nadchodzącego widać wreszcie systemu oszczędnościowego. Jak wszędzie, tak i tu z inicjatywą wystąpił ten, od którego dobry przykład wychodzić powinien: Naczelnik Państwa.

Nie ja sam chyba uredowałem się, przeczytawszy, co i jak tenże maż zatelegraował Wilnu, mającemu orzec, do kogo chce należeć. Nie wiem, ile kosztowała ta stylizowana z wyraźną myślą o oszczędzaniu, depesza, w każdym razie wiem, że zarobiliśmy na jej powściągliwym brzmieniu. Uniknął w niej dostojny stylizator wszystkich wyrazów zbytecznych, więc takich, jak „Polska”, „Polacy” i „polski”, jako że za nie podobno przy nadawaniu telegramu poza obecną granicę, płaci się podwójnie.

Nie wiem, z czyjej głowy wyszedł pomysł tego oszczędzania, czyby to była sprawka samego Michalskiego? Dość, że wystylizowane w ten dowcipny sposób życzenia brzmią, co prawda nieco dwuznacznie, ale ostatecznie popracowawszy głowa, można się przy dobrej woli domyślić, o co w nich idzie. Takich zaś domyslnych jest i w samym Sejmie wileńskim i poza nim sporo i ci z pewnością

nie pomną wdzięcznej sposobności do powołania się raz jeszcze, przed kim trzeba, jak w swoich zdaniach w stosunku do Wilna wstrzemięzliwa jest Polska.

Bo przecież „państwo to ja”, a „najgenialniejszy syn Polski”, jak w Zgromadzeniu Orzekającym orzekli sympatycy pana Piłsudskiego, to ona, Polska. Czy ta w bluzie ubrana i bluszczem uwieczniona Polska Daszyńskich i ich wysokich przyjaciel żegna się raz na zawsze w podobnym telegramie z Wilnem, czy też stabilizuje wiekowy związek z niem, trudno się doprawdy domyślić z rozdzierzonych zdań, nad którymi pocili się Pitty czy Pittie belwederkie.

Ze pana Piłsudskiemu w wysyłaniu telegramu, przewodnicząca była oszczędność, nie dziw. Kto za duże włożył w przedsiębiorstwo bankrutujące, tego zapóźno nawiedzają zazwyczaj myśli o — oszczędzaniu. Kraj ten „tyle krwi, łez i wysiłków kosztował w przeciągu wiekowej wspólnej naszej historii” — mówi w Wileńszczyźnie telegram. Można by dodać, że w ostatnim czasie, kiedy ta historia krowała sam nadawca telegramu, kosztował także i sporo pieniędzy. Zwłaszcza agitacja na Wileńszczyźnie, była bardzo kosztowna, ale już bez przenosił. Jeżeli te ostatnia pozycję wliczono do ogólnej sumy kosztów moralnych, o których mowa w telegramie, to tendencje oszczędnościowe Belwederu byłyby reakcją wcale — uzasadnioną.

TEATRU WIELKIEGO.

Galęwicz.

złuka w 5 aktach Gabryelę Zapolskiej, poprzedzona prelekcją Stanisława Maykowskiego.

Między Zapolską a teatrem lwowskim istniały zawsze wzajemne szczególne zażyłości. Zrazu bywała jej tasma scena ucieczką i przytuliskiem jako aktorce po przykrościach i niepowodzeniach, doznanych gdzieś indziej. Potem niekiedy musiała i z niej, kiedy po wstąpieniu nowego słowca dyrektorskiego spochmurniały stosunki teatralne dla osób, skazanych na niekleskę. Któż ze starszego pokolenia nie pamięta przebrzmiałej dziś monomachii Hellera i Pawlikowskiego i udziału w niej tej niepośledniej aktorki, której sympatje były po stronie pierwszego ze zwaśnionych bogów i która drugiemu z nich w dzień, poświęcony jego uczczeniu kazała podać odciążający od powodzi kwiatów, rzadki zaiste dar, symboliczny rzekomo: pawie pióro.

Potem odciążnięta od bezpośrednich świadczeń na rzecz sceny częścią przez wzmoczoną pracę pisarską, częścią przez postępującą chorobę, stawiała się Zapolską jenerałą dostawczynią sztuk dla lwowskiej sceny. Między kancelarią teatru a nią biegł żywy, nie ustający drut. Wykazy dyrektora w pracowni pisarki należały do porządku dziennego w jej życiu. Tam legły się plany uoskonalenia wewnętrznych sceny, tam służyły jako repertuarowe, tam wreszcie ku chwale zewnętrznej teatru urządzono dwie wielkie wyprawy w świat: do Wiednia i do Paryża, zakończone podwójnym sukcesem i wawrzynami, rozdzielonymi między scenę lwowską a jej znakomitą pracownicę.

Wierny tym dobrym tradycjom po zgonie współpracownicy oddział szczerą, nie robioną na obstalunek żalobą instytucję, na której czele stał, dyrektor Czarnowski. On też pierwszy z komendantów naszych teatralnych posterunków uznał za właściwe uczcić pamięć Zapolskiej szeregiem spektakli uroczystych, mających być wonną ofiarą, składaną jej duchowi twórcy. Może źle się stało, że nie zaczęto tych wspomnień wdzięcznych a gorących akademją, która by dozwoliła skupić się publiczności na słowach, poświęconych rozbirowi twórczego dzieła Zapolskiej, że poprzestano na prelekcji podpisanego, ściśniętej z natury rzeczy i nie wyczerpującej przedmiotu, jakby należało, a mimoto przydługiej w stosunku do czekającego za kurtyną przedstawienia, bo tego nie można było przecież ad hoc — przykracać.

Ze na ten pierwszy ogień ofiarany poszedł właśnie „Galęwicz”, nie stało się może dobrze. Miła ta, czelmochowym smutkiem pachnąca sztuka o północnym „orliaku”, o biednym manekinowym sercu chłopcem, które miało tylko jedną włosną w życiu, choć nie wygana jeszcze, była przecież grywana niedawno i spoufalana ze sobą nazbyt widza. Należało też wybrać raczej coś z repertuaru wcześniejszego, żeby wieczorowi zapewnić nastrój świąteczniejszy. Nie stało się tak nie z winy dyrekcji, ale z powodów od niej niezależnych i na afisz wszedł „Galęwicz”, panujący obecnie nie tylko u nas, ale i za Oceanem, gdzie osobna trupa obwozi go miesiące już całe z niesłabnącem powodzeniem.

Na całość naszego „Galęwicza” złożyły się częścią wspomnienia z dawnych, lepszych czasów sceny lwowskiej, częścią pietyzm teatralnej młodzieży, która z bijącym sercem sięga po role opuszczone przez wielkich poprzedników i poprzedniczek. Tytułowa prze-

stać gra po samym sobie Miłuchowicz, któryby zapewne wolął pokazać się wreszcie w jakiej sztuce nowej i uzasadnić przed publicznością fakt, że go do naszego teatru zaangażowano nie tylko na same repetycje. Dwie białe poczują prostoty wstępujące Sonie liżowały się co spektakl. Jedną była Łozińska, aktorka dziś już pewna, świadoma swoich środków technicznych, mająca piękne bardzo momenty liryczne, słabsze mimo widoczny wysiłek, a może właśnie dlatego momenty dramatyczne, a najsympatyczniejsze, bo do wodzące, że roli nie lekceważyła, momenty tremy. Dublet Soni dziecięcej, za często jeszcze po pensjonarsku niezaradnej, ale groźnej już tu i tam w chwilach wybuchowych jakby budzeniem się kobiecości i pierwszym śpiewem dużego zdaje mi się talentu dramatycznego, dała Klimoszewiczówna. Ślicznie, nieskazitelnie grał starego Wancę, o nutę pałacowej bajki zatracając z przedziwną intuicją. Czaki, Sztab dworski i Ryglerem na czele, z którego rośnie coraz sprawliwszy aktor charakterystyczny, spisywał się, jak trzeba. Rodzinę carską reprezentowali: Bielecki, który dobrze, że na późniejszych przedstawieniach zdyskretnił dźwiękowe przejawy ciępień asmatycznych, pozątem bardzo poprawny oraz staranny Szkulicki, którego tym razem nie przeciężono rolą niewłaściwą. Całość szła płynnie, nawet zadziwiająco płynnie, jak na skąpaność prób, którą poświęcono tej teatralnej uroczystości.

głębszego skierowania i skupienia uwagi, traktowanie niepodważalnym w posiadaniu przedmiotów przyrody, przedstawiając ją w barwach ponurych i posępnych; wyznaczenie zaś przyrodzie w poemacie roli ubocznej pozostaje prawdopodobnie w pewnym związku z wpływem Waltera Scotta u którego przyroda również nie posiada decydującego znaczenia. Występuje też w „Zamku Kaniowskim” w opisach przyrody animizm, skutkiem czego nastąpiło bezwzględnie uznanie przez niego wyższości natury i jej praw.

W dwóch następnych większych utworach Goszczyńskiego nie odgrywa przyroda większej roli: w „Kroli zamczyska” myśli zasadnicza zbyt zajmuje autora by mógł należycie uwzględnić przyrodę, „Anna z Nodbrzeża” nie przedstawia zmian w poglądach twórcy na przyrodę.

W utworach, powstałych pod wpływem Tatr, występują na pierwszy plan element fantastyczny, animizm, przedstawienie gór jako żywiołu samostannego o dzikich i tajemniczych pierwiastkach; zasługa niezaprzeczoną Goszczyńskiego pozostanie, że on pierwszy odwrócił artystycznie piękno swata tatrzańskiego. Tak się przedstawiają w najogólniejszych zarysach wywodu autora, przedstawione na sumieniu uwzględnieniu twórczości poety i dotychczasowej literatury przedmiotu.

W. H.
* „Skamander” znakomity miesięcznik warzawski, przynosi w ostatnim zeszyście (za listopad-grudzień) podobiznę rękopisu Szymanowskiego, mianowicie pieśń pt. „Warda” z cyklu „Śkopiewni” J. Tuwima, śpiewanych dotychczas tylko we Lwowie przez p. Szymanowską.

* „Hagi”, pierwszą operę K. Szymanowskiego (na libo indyjskim) wystawi niebawem opera warszawska. Kompozytor wraca wkrótce do Polski. Z listów jego przebiega tęsknota za ojczyzną, której muzykę w całej pełni swej indywidualności reprezentuje wobec obcych, uwielbiających jego geniusz.

* Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem otrzymało nowy zarząd, wybitnie fachowy. Dyrektorem administracyjnym i kustoszem działu etnograficznego został p. Juliusz Zborowski, kustoszem działu przyrodniczego p. Konstanty Stecki.

* W Berlinie koncertował z powodzeniem pianista Mieczysław Muenz, uczeń prof. Galęwicza, przebywającego obecnie w Buenos Aires, gdzie jest profesorem konserwatorium.

NADEŚLANE.

Ważne dla gorzelni.

Naprawa aparatów mierniczych gorzelniowych różnych systemów oraz wyroba nowych płaszczy cynkowych, wykonywane pod techniczną kontrolą skarbową, solidnie i szybko w specjalnie w tym celu urządzonych warsztatach blacha sucha pod firmą n483
Marjan Eober Lwów, Sobieskiego 34, Telefon 31.

MARYA OPOLSKA

największy wybór sukien wieczorowych
Lwów. — n547 Małeckiego 9 I. p.

PROF. DR. RYSZARD GAUSZYNICZ.

Początki tragedji.

(Aischylos: Prometeusz Skowany, opracował Stanisław Witkowski. — Bibl. Narodu Serja II, Nr. 7).

Wydania dramatów greckich w Bibliotece Narodowej zasługują na szczególną uwagę już z tego względu, że ich bogate treści wstępują do nas w formie fragmentarycznych monografií to, czego w przeciwieństwie do latynistów nie posiadamy jeszcze jako całości; dają nam historję literatury greckiej i dlatego też tak wielkie ma znaczenie wydanie „Prometeusza” przez prof. Witkowskiego; przedstawia nam bowiem początek i dzieje dramatu, owego rodzaju literackiego, który do wszystkich twórców ducha antycznego jest może najbliższy umysłowi nowoczesnemu i dlatego budzi zawsze tak żywe zainteresowanie.

Z rzadką sumiennością i gruntownością podał nam prof. W. kwintesencję wyników dzisiejszej nauki. Dozodewszystkiem oddzielił ziarno od plewy; mamy tu mówiąc obrazowo, pokarm, wolny od wszelkich „bakcyli” fantazji, pokarm, jakiego poza prof. W., nie możemy na obiektywniejszym z obiektywnych, chyba nie mógł nie zdoła dostarczyć. Niema tu ani śladu najmniejszego „niebezpieczniejszego bakcyli”: subiektywizmu. Nie należy jednak zapominać, że pokarm, w ten sposób sterylizowany, może być niepożywny. Ta sama nauka, która nauczyła ludzi zwalczać bakcyli, uczy również, że są one niezbędne do asymilacji pożywienia; to też nie do pogardzenia jest pewna domieszka subiektywizmu i fantazji do obiektywizmu, o ile że nie chodzi tylko o

oświecenie naszego rozumu, lecz także o zagranie naszego serca, nie tylko o logiczne formy i formułki, lecz także o życie. Prawda, że tego rodzaju metoda nie przydaje obrazowi wyrazistości; ale wygląd jego ulegnie zmianie, a kto wie, czy nie dobrze jest czasem przypominać mgliste kształty nieuchwytnych zagadnień, które dogmatyczna nauka krystalizuje zbyt pochopnie w formy bodaj czy nie niewłaściwe.

O początkach tragedji posiadamy wiele słynnych rozpraw, wnoszących niezmiernie bogactwo idei w tej dziedzinie. Idea musza tu bowiem zastąpić ubóstwo pozytywnego materiału; gdzie litera milczy, tam duch działa tem swobodniej.

W ogólnych zarysach możemy dziś w każdym razie wyjaśnić genezę dramatu. Rozwój jego, jak to trafnie stwierdza prof. W., dzieli się na dwa okresy: okres przeddramatyczny, nazwany przez wydawcę peloponeskim, ponieważ na Peloponezie rozegrała się prehistorja dramatu, — i okres właściwego rozwoju, nazwany okresem attyckim. Zwykliśmy teraz odróżniać wszędzie formy zarodkowe od dojrzałych. Podczas gdy te ostatnie występują odosobnione, formy zarodkowe mniej lub więcej podobne dadzą się zaobserwować na całej ziemi. W naszym wypadku jesteśmy w położeniu o tyle szczęśliwym, że w samej Grecji możemy wykazać zarodkowe formy dramatu, które jesteśmy w stanie odtworzyć drogą interpretacji tak samych tragedji, jak i świadectw literackich lub archeologicznych. Przy tej interpretacji doszukiwano się dotychczas pewnego maximum formy dojrzałej (tj. jaknajwięcej cech tej formy) we formie zarodkowej; podobnie jak jeszcze do niedawna przedstawiano graficznie embrjon w łonie matki jako małe dziecko, zaś małe dziecko jako zdrochiałego dorosłego człowieka. A przecież tak sam materiał, na którym się tu opie-

ramy, jak i logika, domagają się poszukiwania pewnego minimum, tj. tylko tych charakterystycznych rysów we formie zarodkowej, które koniecznie musimy przyjąć, rezygnując z góry z innych i z wszelkich dowodów „ex silentio”.

Z tego też punktu widzenia uważam za błędne łączenie prehistorji dramatu ateńskiego z kultem i obrzędami na cześć Dionysosa. Argumentuje się tu przeważnie w ten sposób: wiemy, że w święta Dionysosowe wystawiano w Atenach dramaty; a więc przedstawienie to było na cześć Dionysosa, więc dramat go uwielbiał, więc bóg ten był sam kiedyś jego treścią, więc dramat powstał z kultu i w kultcie Dionysosa, jako obrządek religijny na jego cześć.

Argumentacja ta jest na pierwszy rzut oka pod względem logicznym bez zarzutu, brak jej jednak czynnika psychologicznego. By uwidocznić kruchość jej konkluzji, przytoczymy tu inną analogiczną argumentację: wiemy, że na uroczystościach Panatenajskich recytowano w Atenach eposyje Homera; a więc recytacja była na cześć bogini Ateny, bo na jej cześć urządzano owe uroczystości, więc recytacja uwielbiała Atenę, więc bogini ta strasowała kiedyś treść eposy; więc eposyja powstała z kultu i w kultcie Ateny. Jedną i drugą argumentacja z „cum hoc” czyni „preter hoc” i wysnuwa z tego daleko idące wnioski. Tymczasem w rzeczywistości recytowano poematy homeryckie na uroczystościach Panatenajskich dopiero w późniejszych czasach i tej to przypadkowej okoliczności zawdzięczamy zachowanie Illady i Odyseji. Cóż stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że Peisistratos mógł odegrać w historii dramatu podobną rolę, jak w historii eposu?

(C. d. a.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 lutego.

TEATR WIELKI.

W środę 8 lutego o godz. 8:30 „Carewicz” sztuka w 4 aktach.

We czwartek 9 lutego o godz. 7:30 „Cyganki” opera.
W piątek 10 lutego o godz. 7:30 „Bilet Nair” i „Rajaca”

TEATR MAŁY.

We środę 8 lutego o godz. 7:30 „Carewicz” sztuka w 4 akt G. Z. pojskiej z Klin ntowiczówną.

We czwartek 9 lutego o godz. 7:30 „Kłopoty pana Złotopolskiego” farsa.

W piątek 10 lutego o godz. 7:30 „Kłopoty pana Złotopolskiego” o.

TEATR NOWOŚCI.

We środę 8 lutego o godz. 7:30 „Dokoła miłości”.

We czwartek 9 lutego o godz. 7:30 „Tanczycielka”.

W piątek 10 lutego o godz. 7:30 „Hiszpańska mucha”.

„BAGATELA”.

1) Część koncertowa pp. Noskowska, Kraskowska, Struwa, p. Reuten, Kamiński, Neusser, Dawidow z i m. 2) Świąteczny sław, det t n czny N. Kiranowa i A. Fort nato 3) Rewja operka w 2 akt. z prologiem, muzyka Dostala „Bogowie w kabarecie”.

Apollo. „The best” („Człowiek bez nazwiska”) w roli gł. z Mariym Lieutke.

Koncert Eml'a Teim nyi, słynnego skrzypka węgierskiego odbędzie się o 8.30 m. w sali Tow. muz. Bilet do nabycia w skł. nut B. Połonińskiego. 588

— „Hiszpańską muchę” świetną farsę Arnolda i Bacha wznawia Teatr Nowości w piątek 10 bm. Farsa ta, która obiegła swego czasu wszystkie europejskie sceny, dawno już nie była u nas grana. Przedstawienie jej odbędzie się w Teatrze Nowości, w którym odbywają się próby z dwu nowych operetek. Reżyseruje „Hiszpańską muchę” dyr. Czarnowski, obsada jest pierwszorzędną. Tworzą ją pp. Sieniawska, Rybicka, Ładosiówna, Oleska, Dąbrowska, dyr. Czarnowski, Tatrzański, Rygier, Hierowski, Dębowski, Roman, Kopczyński. Sala Teatru Nowości będzie na pewno przepelniona pragnącą się ubawić publicznością. „Hiszpańska mucha” następcza do tego sposobność, gdyż jest istotnie farsą doskonałą, a wykonana będzie przez najlepsze nasze siły. Tatrzański który stał się już ulubieńcem Lwowa stwarza kapitalną postać mazgaja, świetne typy dają dyr. Czarnowski, Rygier i reszta grających. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

— „Ich czworo” sztukę w 3 aktach G. Zapolskiej wznawia Teatr Wielki w sobotę 11 bm. Jest to dalszy ciąg przedstawień urządzanych ku czci wielkiej pisarki. Sztukę reżyseruje dyr. Czarnowski. W przedstawieniu biorą udział pp. Czarnowska, Kwiatkiewiczowa, Sieniawska, Lorzynska, Czarnowski, Orzechowski, Tański i Czaki.

— **Koncert Tow. Ochrona Ziemi.** W koncercie, który urządza Tow. Ochrona Ziemi 12 lutego o 12 w poł. w Tow. Muzycznym biorą udział WP. Aleksandrowa Jasińska żona b. komendanta miasta, znana pianistka z koncertów w Wiedniu i Berlinie, WP. Celina Nahlikówna znana pieśniarka koncertowa, WP. Borys Pcpow śpiewak operowy z akompaniamentem WP. Kramera.

— **Związek Organizacji Narodowych wchł. Małopolski** odbył 4 bm. posiedzenie Wydziału pod przew. dr. M. Prószyńskiego, na którym uchwalono zwołać pełny Wydział wraz z członkami prowincji na 19 bm., a omawiano sprawę Zjazdu, kwestję parcelacji ziem w ręce obce i inne sprawy.

— **W Związku naukowo-literackim** mówić będzie w najbliższy czwartek, 9-go bm., p. dr. Ignacy Korzeniowski na temat: „Wies i dwór a biurokracja pod zaborem austriackim”. Początek o godz. 8-iej. Wstęp dla gości 50 Mp. (ul. Zimorowicza 9, sala Tow. Politechnicznego).

— **Z Rozwoju.** Odczyt dr. Groera na temat „Społeczna strona światopoglądu chrześcijańskiego” odbędzie się dziś 8 bm. na środowym zebraniu „Rozwoju” w sali szkoły św. Józefa, Lelewela 9.

— **Lwowskie Towarzystwo Hygieniczne.** Na posiedzeniu naukowym w dniu 21 bm. wygłosił dr. Meeler referat „O walce z gruźlicą w województwie lwowskim”. W ożywionej dyskusji zabierali głos radca Bruchnalski, dr. Kociuba, p. Kruzensternowa, dr. Krzemicki, dr. Kuhn, dr. Mikołajski, dr. Węgrzynowski i prof. dr. Wiczowski. Następne posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego o godz. 6 wiecz. w ratuszu, w sali posiedzeń Magistratu. Na posiedzeniu tem wygłosi dyr. Wojew. Wydz. Zdr. dr. Mikołajski odczyt pod tytułem „Śmiertelność miasta Lwowa w okresie wojny 1914—1921”. Goście mile widziani. Ze względu na temat odczytu, rzucającego nowe światło na męczeństwo i bohaterstwo naszego grodu ze stanowiska naukowego, spodziewać się należy nader licznych audytorium.

— **Naprawa skarbu naszego.** Dnia 10 bm. tj. w piątek odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 6-tej wieczorem, urządzony staraniem Ligi Katolickiej odczyt prof. dra Leopolda Caro pt. Naprawa naszego skarbu. Bilety wstępu po 100 Mp. nabywać można w księgarni B. Połonińskiego przy ul. Akademickiej i w dniu odczytu przy wejściu.

— **Sprawa daniny.** Magistrat podaje do wiadomości, że księgi poboru daniny od podatku gruntowego i do-

mowo-czynszowego będą wyłożone do przeglądu w komisariatach dzielnicowych (według liczb konskrypcyjnych (lwh.), gdzie będzie się również pobierać daninę odnośną, zaś księgi poboru daniny od podatku zarobkowego w Ratuszu na I. p. Osobnych wezwań płatniczych nie będzie się doręczać.

— **Znana ze swej ruchliwości i przedsiębiorczości, młodzież medyczna,** urządza po raz drugi w tym kierunku bal, tym razem jednak kostjumowo-maskowy. Pierwszy bal reprezentacyjny w styczniu wskrzesił niezapomniane tradycje wesołych przedwojennych balów medyków. Ten drugi postawi rekord w wesołości i humorze. Komit. oprócz tego zawiadamia, że zastrzeżę sobie prawo badania masek przed wejściem na salę, a nawet legitymowanie tychże. Ze względu na ograniczoną ilość zaproszeń i biletów, należy możliwie najwcześniej zgłaszać się po nie, w Kasynie miejskim od dnia 10 do 18 bm. między 6—7 wieczorem. Bal odbędzie się dnia 19 bm. w salach Kasyna miejskiego i Kola literackiego. Wstęp na salę — strój balowy lub maska.

— **Zgubiono w sobotę, dnia 4 lutego na Balu prasy** czarny wachlarzyk ze strusich piór, pamiątkę dla poszkodowanej. Uprasza się więc uprzejmie znalazcę, aby raczył(a) łaskawie go złożyć w kanc. drukarni Słowa Polskiego.

— **Wieczór kostjumowy na dochód budowy domu** dla Tow. głuchoniemych „Nadzieja” odbędzie się w sali „Czytelnia Akademickiej”, przy ul. Łozińskiego 7. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka p. Osady. Bilet wstępu 500 mk., dla p. akademików 200 mk. Zaproszenia wydaje p. Czernicka w Administracji „Słowa Polskiego” codziennie od 5—7 wiecz. 571

— **Sekcja kobieca Lwowskiego Koła Związku Lud. Narod.** zawiązała swych członków oraz wprowadzone panie, że O 6-nej Zebranie połączone z wiecz. rem dyskusyjnym odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I p. Red. WP. Sieć c i omówi „Działalność Stow. mictwa do czasu rozpoczęcia wojny. 691

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 11 i 12 lutego br. odbędzie się w Warszawie Zjazd Koleżeński byłych słuchaczy Wszechnicy Ziemiańskiej w Wiedniu (Hochschule fuer Bodenkultur) członków Kola rolniczo-łesnego „Ognisko” oraz jego sympatyków. Zbiórka o godz. 10:30 rano w kościele Popijarskim przy ulicy Świętojańskiej (obok katedry). O godzinie 12 otwarcie Zjazdu w Klubie Akademickim YMCA, przy ul. Miodowej 1. 10 m. 9. O wszelkie informacje ze zgłoszeniami udziału w zjeździe i z zamawianiem kwatery, zwracać się należy do Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego, Warszawa, ul. Rymarska 10, tel. 18—66, kol. Stefan Bock. 598

— **Obowiązki religijne młodzieży szkolnej.** Koło lwowskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych obradowało przez trzy wieczory nad sprawą praktyk i obowiązków religijnych w szkole z racji kwestyjona-rjusza rozesłanego Kołom przez zarząd główny w Warszawie. Obrady były chwilami bardzo namiętne i burzliwe i doprowadziły do rezygnacji przewodniczącego prof. Huberta. Na ostatnim jednak zebraniu ostatniej soboty udało się w sprawie merytorycznej doprowadzić do porozumienia. Uznawszy, że kwestyjona-rjusz zarządu gł. był niewłaściwie sformułowany postanowiono nie dawać nań szczegółowych odpowiedzi, lecz przejść do porządku i zażądać obmyślenia środków podniesienia religijności w szkole, natomiast swoje stanowisko sformulowano w następującej enuncjacji przedstawionej przez prof. dra Bykowskiego, uchwalonej 116 głosami na 121 obecnych: Koło lwowskie TNSW. z uwagi na całość życia narodowego zgodnie z podstawowymi zasadami konstytucji uważa za konieczne wdrożenie młodzieży do życia zgodnego z zasadami religii swej i uznaje obowiązkowy udział młodzieży chrześcijańskiej w egzortach, ćwiczeniach rekolekcyjnych i nabożeństwach przepisanych przez kościół. Jakkolwiek urządzanych z racji uroczystości narodowych lub zdarzeń ważnych dla szkoły czy całego społeczeństwa za konieczny. Dlatego też zaniebanie z lenistwa lub lekkomyślności tego obowiązku powinno pociągnąć następstwa ujemne w ocenie zachowania się, natomiast uważa, że nie wzięcie udziału z poważnych powodów w sakramentach nie powinno— jak to i obecnie przeważnie się dzieje — pociągać jakichkolwiek następstw ujemnych w ocenie zachowania się lub postępu w nauce religii.

— **Cztery zamachy samobójcze.** Wczoraj w południe targnął się na życie Józef Petruszynski, urzędnik Banku kredytowego ziemskiego. Denat urzędował w biurze do ostatniej niemal chwili i nie zdradzał niczego stanu, w jakim pozostawał. Wystrzałem w skroń położył kres swemu życiu na miejscu. Liczył 25 lat. Przy-czyzna samobójczego kroku bliżej nieznaną. — W dniu 6 bm. o 3-ciej popołudniu popełniła samobójstwo wystrzałem z bronią Emilja Glatte. Denatka strzeliła do siebie z rewolweru, pozostawionego przez szwagra kpt. S. Powód samobójstwa nieznaną. — W hotelu „Monopol” usiłował odebrać sobie życie przez zaży-cie morfiny Tadeusz Janoszek, słuchacz medycyny, uchodząca z Rosji. — Uchodźczyni z Rosji, Aniela Dawiskibówna zażyła dozę trucizny na myszy. Wezwano w tych obu ostatnich wypadkach Pogotowie Ratunkowe udzieliło chorym pierwszej pomocy.

— **Zmarzenie czterech robotników.** W remizie na Gabrielówce uległo wczorajszej nocy zaccadzeniu czterech robotników. Wskutek pęknięcia wodociągu w elektrycznej wodzie przedostała się do kotłowni i zalała napełnione żarzącym się koksem kanały płomienne. Z tego powodu gaz w

z całą siłą w kotłownię, w której pracowali czterech robotników, Jan Misak, Jakób Matuszek, Józef Dubiel i Jan Kalitowski. Wszyscy czterej upadli nieprzytomni na ziemię i dopiero zmuszonym usłowaniem Pogotowia Ratunkowego udało się zaccadzonych sprowadzić do przytomności.

— **Włamanie.** Do sklepu Zykunnta Czysta, współ-właściciela firmy „Leon Czyst” włamali się wczoraj złodzieje i zabrali towaru na kwotę około 300.000 mk.

— **Kradzież z wozu pocztowego.** Franciszek Janiszewski, notowany złodziej, aresztowany został za kradzież pakietu, zawierającego 8 par trzewików. Janiszewski skradł ów pakiet z wozu pocztowego na ul. Słonecznej.

— **„Teatralna” afera.** Artystka Róża Gella, mająca koncesję na przedstawienia teatralne na prowincji, wysłała „sekretarza” Włodzimierza Lewickiego do Równego celem wynajmu sali. Lewicki pobrał od niej w tym celu 16.000 mk., a nie zafatwwszy zlecenia powrócił oświadczając, że jeszcze potrzebuje — pieniądze, gdyż tamte nie wystarczyły. P. Gella udzieliła mu znów 5.000 mk., lecz i tym razem „sekretarz” trupy nie wywiązał się ze zlecenia, wobec czego „dyrektorka” przedstawiła wczoraj całą sprawę w komisariacie policji.

— **Jak „neutralny” popierał cele Komitetu Pomocy** jeńcom. Wczorajszej nocy st. przod. Józef Rękowski zauważył, jak pewien młodzieniec zrywa z muru afisze. Poszedł jego śladem i przytrzymał go przy ul. Łukaszyńskiego w chwili, gdy żdzierał z muru afisze Komitetu Pomocy jeńcom pt. „Ratujcie”. Rękowski przytrzymał go i stwierdził, że jest nim Możesz Flecker, zamieszkały w Rynku 1. 30. Flecker zapytany dlaczego żdziera afisze Komitetu Pomocy jeńcom, oświadczył „że tak potrzebuje!” Ten wypadek żdzierania afiszów tak humanitarną akcją, jaką Komitet ów prowadzi, przez „neutralnego” obywatela jest bardzo charakterystyczny.

Z balu prasy.

— Jak tam powiódł się wasz bal panie Władku? — pyta pani Helena, spiesząc do krawczyni.

— Jakkolwiek wiedziałem, że nani tam nie będzie, (uśmiechniętym krawczynię za zawód), to jedn k...

— Niech pan nie zwraca głowy, tylko mów pan, kto był.

— Łatwiej byłoby wymienić, kogo nie było, ale jeżeli pani sobie życzy — spróbuję. A więc wojewoda Grabowski, prezydent miasta z p. Neumann, gen. Jedrzejewski, gen. Haller, bryg. Maczyński, Kaspro-wicz, Pawlik, Huber, Zimny, gen. Leandry, kom. Vauthier, Wntead, Lubomirski, Badeni, Barwicz, Biernawski, Raczyński, pułk. Rosnowski, Dembowski, Rybicki, Jorkasch-Koch, Hamerski, dr. Godlewski, dr. Bocheński, dr. Papee, dr. Gluziński, dr. W. Lichiewicz, Śliwiński, Zeleski, Rybkowski, Turski, Cybulski, radni...

— Dość, dość, — tużie małątką nóżką szanowna interlokutorka. — nie udawaj pan, że nie wiesz, o co mi chodzi. Jakie kobiety, toalety? Gadaj pan, ale szybko!

— Czyż mogłem patrzeć na kobiety, wiedząc, że nie znajdę pani w ich gronie?

— Znowu pan zaczyna? Widzę, że dzisiaj nie dogadam się z panem. No, szybko, nie marudzić, opisywać; jakie były stroje?

— Polonez wypadł wspaniale: pary snuły się, jakby w takt dźwięków wspaniałego wiersza Kaspro-wicza, ot tu na sódmej stronie karnetu. Za p. Neuman-owa, p. Laskownicka, konsulowa Wlitchendowa Krusensternowa, Barwiczowa, Bednarska, Śliwińska, Stronerowa, Weczlerowa Mazanowska Walchewiczowa, Pawlikowa, Peracka, Parylakowa, Przymiska, Wangowa, Giersingerowa, Kaspro-wiczowa, Zbierchowska, Ablowa, Danielska...

— No, wie pan, z panem trzeba mieć dziś anielską cierpliwość. Ja o toaletach — pan o kobietach. Jakie były suknie, rozumie pan, suknie, chce wiedzieć.

— Pani, liści; przedj szimne zafatczę. uż suknie opiszę. Wiem, że p. Neumanowa miała suknię koloru stali, przybraną dżetami, p. Walchewiczowa koloru kanarkowego, przybraną antycznymi koronkami, takąż p. Zbierchowska różową. Śliczną suknię białą miała p. Trapszo, wspaniała toaletę p. Parylakowa, Rezwodowa białą haftowaną, Wl. Szenderowiczowa koloru brązu z haftami, p. Śliwińska niebieską, okrytą tureckim szalem, pani...

— A p. Z.?

— Miała piękną toaletę z niebieskiego brokatu, ozdobioną haftami.

— Nieprawda, bo miała czarną z dżetami. Wido-cznie pan wszystko zblagował.

— Tak, tak, czarną, ale wybacz pani, my, męż-czyźni, patrzmy na was, a nie na suknie.

— No, no, a zabawa?

— Wspaniała.

— Do widzenia zatem na wieczorze Syndykatu dziennikarzy, ale sprawozdanie ma być dokładniejsze. Zrozumiano?

Sz.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Wywóz włókna lnianego i konopnego i pakul. Na posiedzeniu zmniejszonego komitetu Głównego Urzędu przywozu i wywozu w dniu 17 grudnia 1921 zapadła następująca uchwała w sprawie wywozu włókna lnianego, konopnego i pakul:

1) Biuro Głównego Urzędu przywozu i wywozu będzie wydawało pozwolenia na wywóz lnu i konopi w połowie włókna, w połowie pakul, a to celem otrzymania walut zagranicznych na pokrycie należności za sprowadzone specjalne maszyny dla roszarni.

2) Biuro Urzędu głównego wydawcą będzie pozwolenia:

a) roszarniom za każde 100 kg. włókna lnianego i konopnego dostarczone dla celów przetwórczych fabrykom krajowym — 30 kg. takiegoż włókna do wywozu zagranicę.

b) firmom handlowym za każde dostarczone fabrykom krajowym 100 kg. włókna lnianego lub konopnego — 20 kg. włókna tegoż gatunku.

c) roszarniom za każde dostarczone — 100 kg. pakul lnianych lub konopnych fabrykom krajowym dla celów przetwórczych 40 kg. takiegoż pakul.

d) firmom handlowym za dostarczone fabrykom krajowym dla celów przetwórczych 100 kg. pakul lnianych lub konopnych 30 kg. takiegoż pakul.

3) Przy wydawaniu pozwoleń brane będą pod uwagę tylko dostatecznie stwierdzone dostawy dokonane w terminie od 1 października 1921, przyczem Urząd Główny ma prawo żądać od interesenta by z każdej partii przeznaczonej do wywozu włókna lub pakul pewna część była wywieziona do tych państw, z któremi są lub będą zawarte stosowne umowy handlowe.

4) Udzielać pozwolenia na wywóz słomy lnianej z powiatów pogranicznych, nieposiadających w pobliżu roszarni z odpowiednią komunikacją kolejową.

Wystawa wyrobów polskich w Ameryce. W celu ułatwienia wywozu z Polski do Stanów Zjednoczonych konieczne jest założenie i wysłanie do Ameryki niewielkiej narazie wystawy wyrobów polskich jako to: meble drewniane i trzcinowe, cykloja, przetwory naftowe, wyroby koszykarskie, tkaniny wełniane i bawełniane, puch i pierze, płótno, len, wyroby konopne, worki, bielizna, trykotaż, włosia i szczecina, wyroby szklane, naczynia kuchenne, cement, pasy transmisyjne, szczotki, wyroby skórzane, zabawki, hafty ludowe, koronki, kilimy, grzyby suszone.

Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Polsce zwraca się do sfer zainteresowanych, posiadających powyższe artykuły na eksport w większych ilościach o nadsyłanie niewielkich eksponatów. Po zebraniu odpowiedniej kolekcji należałoby ją wysłać do Nowego Jorku, gdzie Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Stanach Zjednoczonych zajęłaby się wystawieniem i odpowiednią reklamą. Wystawę należałoby starannie zorganizować, podając warunki sprzedaży i termin dostawy oraz przewidując możliwość telegraficznych zamówień. Jestto jedyny sposób nawiązania realnych stosunków handlowych polko-amerykańskich, opartych na znajomości towaru i warunków rynkowych. Bliższych informacji udziela polsko-amerykańska Izba handlowo-przemysłowa w Warszawie. Nowy Świat 74.

Koleje w Rosji. Taryfę kolejową na Ukrainie wsch. od dnia 1 lutego br. podniesiono czterokrotnie. Według danych urzędowych, dochody kolei na obszarze całej Ukrainy wynosiły w 1921 r. około 38 milionów rubli, wydatki około 31 miliardów. Opierając się na tych danych, postanowiono przeprowadzić dnia 1 lutego br. podniesienie taryfy w dążeniu do równowagi budżetu gospodarki kolejowej. Zadanie, jakie sobie postawiono, zdaniem specjalistów, ma niewiele widoków urzeczywistnienia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Warszawa, 7 lutego.

(AW.) „Przebieg Wieczorny“ dowiaduje się, że ministerstwo przemysłu i handlu opracowało już nową listę towarów zabronionych do przywozu z zagranicy. Lista ta w porównaniu z poprzednią została znacznie zredukowana.

Ryga, 7 lutego.

(AW.) Estonska zażądała od rządu sowieckiego, że obniżyła cło portowe na rosyjskie towary tranzytowe o 50 proc., zaś na towary dla ludności głodującej o 75 proc. Prasa lotewska objawia niepokój z powodu tych zarządzeń i zaznacza, że odżyła w nich dawna konkurencja Rygi i Rewla, z której korzyść czerpie Moskwa.

Charków, 7 lutego.

(AW.) Dnia 6 bm. otwarto tu giełdę towarową.

Kursa giełdy lwowskiej.

7 lutego 1922.

Tendencja w całym ciągu chwila — niżkowa w walutach i dewizach.

Akcje bankowe w zupełnym zaniedbaniu, bez transakcji.

Akcje przemysłowe cieszą się cokolwiek większym zainteresowaniem.

Chodorów rozpoczął kursem 3200, potem spadł do 3175, pod koniec giełdy płacono 3150, w Krakowie 3175.

Gałęta awansowała na 2000.

Polska Nafta poszukiwana — transakcje po 1975, 1950, pod koniec giełdy płacono 1975 i 2000. W Krakowie transakcje w Polskiej Naftie po 2000 i 2025, w Warszawie płacono 2000, żądano 2150, transakcje po 2120.

Parowozy 1350, 1375.

Waluty i dewizy. Wypłatę na Wiedeń płacono 0.44, 0.4375, pod koniec giełdy 0.4325, w Warszawie 0.42, 0.41.

Berlin 16.60, 16.65, w Krakowie 16.475, 16.425, w Warszawie 16.55, 16.35.

Inne waluty i dewizy bez transakcji.

Telegraficzne kursy warszawskie notują: dolary 3285—3292.50, transakcje 3282.50, 3250, franki szwajcarskie 663, 656, franki francuskie 265.50, wypłata na Paryż 281, 278 (transakcje), funty ang. 14325, 14250, Londyn 14430—14460, transakcje 14425, Marki niemieckie 16.60—16.45, Gdańsk 16.50—16.56.

I. Akcje bankowe za stółce (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 4420, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 850 — Bank hip. akc. 280, 30, 875 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Miastowski 280, 3500, 750 — Bank powsz. kred. 140, 7 — 350 — Bank przemysłowy 280, 42, 650 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 — Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 1700 — Tow. Chodorów 140 21 — 3100 3250 3175 Tow. akc. fabr. kart. 140 42 1500 — „Cnielów“ fabr

porc. 1000 — 3700 — Fabryka cementu Portland Szczakowa 000 00 — Tow. akc. „Galicja“ 140 330 150 000 — Tow. Gałata 490 22 50 19 10 — Tow. Górka 140 15 40 50 50 — „Oikos“ Zakł. prz. drz. 100 — 300 — 4200 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów“ I. emisja 500 60 — 1325 — „Patria“ fabryka papierosów 1000 300 — 4700, „Pezet“, pow. Zakł. bucz. 50 — 1000 — „Pocisk“ Zakł. amun. 350 850 — „Polski Glob“ 500 100 900 — Polska nafta 500 75 — 1900 — Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 35 675 — Tow. Rakszawa 140 55 350 — Zakłady elektr. Siersza 200 24 00 13 00 — Gal. Zakł. 200. Siersza 140 — 8000 — „Tepege“ 700 140 5300 — Tow. Ziębieniewski 140 42 5400 — Żegluga polska 140 28 — 450.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 250 — 350 — 500 — 170 — 240 — drobne 80 — 100 — Ruble dumskie (po 1000) 30 — 50 — (po 250) 20 — 40 — Ruble dumskie (po 10 i 15) — 10 — 15, Karbowanice po 1000) 1 — 3 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 4 — 8 — Franki franc. 270 —, 230 — Franki szwajc. 625 — 675 — Funty sterl. 14000 — 14400 —, Dolary amerykańskie 3200 — 3300 —, Dolary kanadyjskie 2950 — 3050 —, Marki niemieckie po 1000 16 25 16 75, po 100 15 25 15 75, (drobne) 14 25 14 75, — Lei rumuńskie po 500 22 — 24 — drobne 21 — 23 —, Liry włoskie 140 —, 150 — Czeskie korony (po — 00 — 00) 53 — 62 —, drobne — 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 0 40 0 45 — VI. Dewizy. Londyn 14000 — 14460 —, Paryż 273 — 283 —, Zurych, 625 —, 675 — 000 —, Praga 60 — 64 — Wiedeń 4 50 5 50, Berlin 16 25 17 00, Nowy Jork 3200 — 3300 —, Mediolan 145 — 155, Bukareszt 22 50 24 50

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 7 lutego 1922

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3050 — 3250 —, Franki francuskie 265 285 Marki niemieckie 15 00 16 00 — 15 50 Korony austriackie 0 40 0 45 0 40 — Korony czesko-słowackie 59 — 62 0 61 — 63 —.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 7 lutego 1922

Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 290 00 297 —, 5% m. Warszawy 357 50, 360 00.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 3285 — 3292 50, kanadyjskie 0000 00 00 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 000 00 000 00.

Zurych (PAT). Kurs giełdy z dnia 7/2 1922.

Berlin początkowe 252 50 końcowe 0 00 Holandia 190 25 Nowy Jork 11 000, Londyn 22 13 00 00, Paryż 43 00 00 00 Mediolan 24 05 00 00 Bruksela — 00 00, Kopenhaga — 107 — Sztokholm — 131 50 — Chrystiania — 8 250, Madryt — 78 50, Buenos Ayres 182 50 Praga 0 65 9 02 1/2, Budapeszt 0 77 0 77 1/2, Zagrzeb 1 65 1 65, Bukareszt 0 — 00, Warszawa 0 10, 0 16, Wiedeń 0 17 0 17 Austr. noty korony stemplowane 0 68 0 68.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7 lutego.

Giełda zbożowo-towarowa z 7 lutego 1922: pszenica 12.800, żyto franco Warszawa 5.500, otręby pszeniczne pierwszego gatunku 5.400, drugiego gatunku 4.950, otręby żytnie 5.250, mąka żytnia 60 proc. 12.500.

Praga. (PAT.) Berlin 25.85, marka niem. 25.35. Warszawa 1.33—1.93, marka polska 1.13—1.73.

Wiedeń. (PAT.) W obrotach prywatnych notowano dziś dolary 8.200, dewizy na Berlin 40.50, na Pragę 155, na Warszawę 2.55.

Liverpool. (PAT.) Notowania początkowe z dn. 7 lutego 1922: Bawełna na marzec 928, na maj 928, na lipiec 921, na październik 901.

Liverpool. (PAT.) Bawełna notowania końcowe: na marzec 928, na maj 928, na lipiec 925, na październik 904, na styczeń 923—924, na luty 928, na kwiecień 925, na czerwiec 916, na sierpień 898, na wrzesień 898, na listopad 894, na grudzień 879.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biura kociąg handlowe, amerykański i kwiatyjsze poleca „Sarmacja“ Lwów Akademicka 8. 5567

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rurowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na życzenie fastrygij, oraz kurs krójki i szycia. 5210

Garzelni gospodarskiej o przerobie 70 ctn. m. ziemniaków, urządzenie kompletnie, kupię. Oferty Warszawa, Marszałkowska 113, Frackiewicz. 589

Portepian Bösendorfera nowy, czarny, sprzedam Ochronek 4 a l. p. 587

WOLNE POSADY.

Poszukuje się doświadczonego ekonomo-rzadcy przy właścicielu na stół, pensję i taniemię od 1 kwietnia 1922. Oferty wraz z opisami swiad. c.w. nadsyłać do administracji: D. Mikulice poczta Tyszowce, Ziemi lubelskiej. 590

Agencja Kostiuła Koronika 10 poleca zdemobilizowanych oficerów, podoficerów żołnierzy o szeregach, ekonomów, pisarzy, nauczycieli, nauczycieli, bony, kluczników, gospodynie, kucharki, kucharzy, lokajów pokojowych — wszelką służbę miastową, dworską, reżyserską. 586

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiony w Knie Chimera złoty zegarek z srebrnym łańcuszkiem można odebrać w Zarządzie Knie Chimera 591

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Poczciwego Związku Gospodarczego przy ul. Zygmuntowskiej 1. 5.

odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego 1922 w sali Klubu Dem. Nar. przy ul. Pańskiej 11 l. p. o g. 9 rano z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie Prezesa Rady Nadzorczej.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1921
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 5) Rozdział czystego zysku.
- 6) Wybory: a) 2 członków Zarządu oraz zastępców b) 3 członków Rady Nadzorczej i zastępcy.
- 7) Sprawa nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w związku z losem Współdzielni tj. zespolenia się z inną współdzielnią, względnie zmianą dotychczasowego statutu.
- 8) Wnioski członków. 593

W razie braku statutu wymaganej ilości członków o godz. 9, odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinę później, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na liczbę członków.

DYREKCJA.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Poszukuję dzierżawy folwarku do 100 morgów ziemi, z budynkami, najchętniej w pobliżu Lwowa lub Sokala. Zgłosze na pod „Dzierżawa“ do Tow. akc. „Reklama Polska“ Lwów, Romanowicza 13 543

Artur Smutny, strójciel fortepianów, Chmielowskiego 5 przyjmuje strojenia i naprawy, oraz poleca się jako pianista na prywatne zabawy. 570

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastawniejszych i najniebezpieczniejszych cierpiących przepuklinowych u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych bandaży przepuklinowych. h.

M. Freilicha, Lwów, ul. Bródka 1. 35.

we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sprzedaje kobieta pod jego nadzorem!

Szanowny Panie Freilich!

Poczytuję sobie za obowiązek wyrazić Panu moje najszerokierwsze podziękowanie. Od szeregu lat cierpię na przepuklinę, na którą nigdzie nie mogłem znaleźć pomocy. W rozpaczy poddałem się operacji, lecz bez skutku. Dopiero od czasu, kiedy Pan wyśle mi swoje opieki. Wiele Szanowny Panie i żalobnie mi swój bandaż, czuję się zupełnie zdrowym, co u starca 73-letniego, tem bardziej jest podziękowaniem godnem.

Dziękując jeszcze raz Panu, Szanowny Panie M. Freilich, za rzetelne i umiejętne leczenie

kreślę się z poważaniem

592

Jan Nowak

dyr. Zakładu ubogich we Lwowie.

Dług motorowy Excelsior 6-skibowy 80 HP. m. do sprzedania ze względu na trudności terenowe okazuje. Zarząd dóbr Kutyńska poczta Nizniów. 474

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

zawiadamia, że

VIII. emisja jego akcji

została w zupełności pokryta, przeto dalszych subskrypcji na nią przyjmować nie będzie.

583

Bank Małopolski S. A. w Krakowie, Rynek główny 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 11,000,000 na Mp. 200,200,000 przez emisję nowych 315 000 sztuk akcji po Mp. 280 lm. wart.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25 czerwca b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy Mp. 11,000,000 na Mp. 200,200,000, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisji tychże akcji.

Na podstawie tego upoważnienia uchwała Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku o Mp. 88 200 000 przez emisję nowych sztuk 315.000 równowartościowych akcji o Mp. 280 milionej wartości.

Objęcie większości nowych wydać się mających akcji zostało już z góry zapewnione, a nie pozostała reszta nie pisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 25 czerwca b. r. i na zasadzie postanowienia p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21 listopada 1921 zamieszczonego w Nr. 210 „Monitora Polskiego” z dnia 26 listopada 1921.

subskrypcje

na następujących warunkach:

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że za dwie dawne akcje pobrać mogą jedną nową.
- 2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania tego prawa poboru.
- 3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15 stycznia 1922 pod rygorem utraty tego prawa.
- 4) Kurs emisyjny nowych akcji wynosi Mp. 475 dla dotychczasowych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 600 dla nowych akcjonariuszy.
- 5) Przy zgłoszeniu należy gotówką całą cenę kupia wraz z 6 proc. odsetkami od ceny kupna od 1 lipca 1921 do dnia wpłaty.
- 6) Reprezentację nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku według swego swobodnego uznania.
- 7) Nowe akcje wydawane będą w swoim czasie akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uszczoną wpłatę.
- 8) Na wypadek nie przydzielenia akcji Bank zwróci wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4 p. oc.
- 9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1-go lipca 1921.
- 10) zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmują do dnia 75 lutego 1922 następującą instytucję:

W Krakowie: Bank Małopolski Rynek gł. 25.

Filia Polskiego Banku Krajowego,

Filja Banku Handlowego w Warszawie,

W Warszawie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Naszalkowska 154,

Bank Handlowy w Warszawie,

Bank dla Handlu i Przemysłu,

W Lwowie: Oddział Banku Małopolskiego ul. 3 Maja 10.

Polski Bank Krajowy,

Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu,

Oddział Banku Dyskont. Warszawskiego.

W Poznaniu: Bank Związków Spółek Ziemskich,

Polski Bank Handlowy,

Bank Przemysłowców,

Oddział Banku Handlowego w Warszawie,

W Łodzi: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Moniuszki 4,

W Tarnobrzegu: Oddział Banku Małopolskiego ul. Krakowska 8,

W Sanisławowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapieżyńska 10,

W Rzeszowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Jagiellońska 3,

W Białsku: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Kolejowa 8,

W Zakopanem: Oddział Banku Małopol., Krupówki 28,

W Katowicach: „Deutsche Bank“ Filia w Katowicach,

Spółka Komandytowa „Feige & Co“,

W Królewskiej Hucie: „Oberschlesischer Bankverein“,

W Włocławku: Powszechny Austr. Zakład Kredytowy Ziemiński,

Austr. Zakład Kredytowy dla handlu i Przemysłu.

L. 266.

Krynica, dnia 3 lutego 1922 r.

Konkurs.

Państwowy Zarząd zdrojowy w Krynicy rozpisuje niniejszem przetarg konkursowy na wydzierżawienie poniżej podanych lokali w domu zdrojowym, oraz prawa wykonywania w nich przemysłu gospodnio szynkarskiego na rok 1922.

W skład lokali wchodzi: dwie duże sale restauracyjno-kawiarniane z werandami na parterze i jedna na I-szem piętrze, 3 kuchnie w parterze, piwnice, spiżarnie, lodownie z urządzeniem.

Ostemplowane i opieczetowane oferty z uwidocznieniem na kopercie „Oferta na dzierżawę restauracji w Domu zdrojowym w Krynicy“ należy wnosić do Zarządu zdrojowego w Krynicy najdalej do końca lutego 1922.

Do oferty należy dołączyć poświadczenie o złożeniu w Kasie prowentowej w Krynicy wadium w wysokości 5 procent od oferowanej kwoty.

O wyniku rozprawy ofertowej zatwierdzonej przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, zostaną interesowani zawiadomieni pisemnie.

Na podstawie przyjętej oferty zostanie sporządzony kontrakt z warunkami obowiązującymi oferenta.

Warunki kontraktu są do przejrzania w biurze Zarządu Zdrojowego w Krynicy w godzinach urzędowych.

Wadium można składać w gotówce lub w papierach wartościowych mających popularne bezpieczeństwo.

584

Zarząd zdrojowy w Krynicy.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepsze odświeżanie i mocną budowę
Wirówki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 51.

Sprzedaj na Małopolską Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny
Kółek Rolniczych inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

ROBOTY

W ZAKRES DUKARSTWA

WCHODZĄCE

PRZYJMUJE

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO“

LWÓW

UL. ZIMOROWICZA 11-15.

Magistrat potaje do publicznej wiadomości, że według kalkulacji przyjętej przez Państwowy Urząd naftowy nie wolno w handlu detalicznym sprzedawać nafty od 1 lutego 1922 r. powyżej 140 Mkp. za 1 litr.

594

Konkurs

na dostawę 2.000 par butów z cholewami
(kawaleryjskie)

Ostemplowane oferty należy przesyłać do Komendy P. P. XIII. Okręgu w Łucku, Województwo Wołyńskie ul. Jagiellońska l. 24. Do ofert należy dołączyć wzory butów.

Termin składania ofert do dnia 10 lutego 1922 r. Ceny podane w ofertach obowiązują do dnia 28 lutego 1922.

Komenda Policji Państwowej
XIII. Okręgu w Łucku

549

Wszelkie zastarzała

i poroczywa

usuwa w krótkim czasie masę przeciw odmrożeniom

ODMROŻENIA

„FENOMEN“

Żądać w każdej z marek oryginalną w tubkach.

Fabryk chem. ko met. „Feromen“ Kraków-Redgarze, ul. Brodzinskiego 3. 585

TERMOFORY „ISOLA“

w najlepszym gatunku poleca 591

Antoni Mański, Lwów Sobieskiego 3.